

Edward Gierek na Lubelszczyźnie

Wczoraj na Lubelszczyźnie przebywał I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek.

Pierwszym etapem podróży był Chełm Lubelski, dokąd I sekretarz KC PZPR udał się w towarzystwie gospodarzy woj. lubelskiego — Piotra Karpiuka i Ryszarda Wójcika.

Podczas pobytu w Chełmie Lubelskim — I Sekretarz KC PZPR zapoznał się z problemami miasta i regionu. E. Gierek zwiedził budującą się fabrykę obuwia, która w przyszłości wytwarzać będzie 5 mln par butów. Spotkał się też z członkami egzekutywy miejscowego Komitetu Powiatowego partii.

Kolejnym etapem wizyty E. Gierka była ziemia hrubieszowska i tomaszowska tworzące region urodzajnych czarnoziemów. I Sekretarz zapoznał się m.in. z działalnością kombinatu Stacji Hodowli Roslin w Ulhówku i Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Żurawcach. Interesował się również stanem prac w gospodarstwach indywidualnych. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
CZWARTEK
27
LIPCA
1972

Wydanie AB
Rok XXVIII
Nr 177 (8839)
Cena 50 gr

Większe nakłady na aktywizację małych miast

W ok. 600 miastach Polski powiatowej zamieszkuje ponad 5 mln mieszkańców. Już sama ta liczba określa skalę problemu, jakim jest kwestia aktywizacji gospodarczej i społecznej tych ośrodków. Często borykają się one bowiem z nadmiarem problemów, które przerastają ich siły — m. in. z ogólną stagnacją, trudnościami z zatrudnieniem mieszkańców, w rezultacie czego obserwujemy ich migrację do wielkich aglomeracji miejskich.

Podjęte w ostatnich latach decyzje, a zwłaszcza modyfika-

cja istniejącego od 1967 r. funduszu aktywizacji małych miast oraz obowiązująca od 1971 r. uchwała w sprawie organizowania dodatkowych miejsc pracy w latach 1972—75, stanowią ważny instrument zniwelowania istniejących trudności. Przeznaczone na ten cel środki znacznie przekraczały dotychczasowe nakłady.

Konieczność zdynamizowania rozwoju małych miast, poprawy warunków bytowych ludności, była powodem decyzji Prezydium Rządu w sprawie zwiększenia nakładów inwestycyjnych i środków, przeznaczonych na fundusz aktywizacji małych miast oraz organizację dodatkowych miejsc pracy. Uchwała przekazuje na potrzeby zaniebanych dotąd ośrodków miejskich dodatkowe 130 mln zł, z czego 70 mln bez pośrednio na przyrost liczby nowych miejsc roboczych. Pozwoli to stworzyć stanowiska pracy dla ponad 3,6 tys. osób — głównie kobiet.

Środki te, z których korzystają mogą zarówno przedsiębiorstwa państwowe jak i spółdzielnie, przeznaczone zostały

przede wszystkim na rozwój usług i zwiększenie opłacalnej produkcji, zwłaszcza wyrobów rynkowych i elementów kooperacyjnych.

Zwiększone nakłady inwestycyjne nie mogą jednak stanowić jedynej drogi aktywizacji gospodarczej małych miast i osiedli. Konieczna jest tu również inicjatywa samych powiatów, a także wybór najbardziej właściwych dla danego regionu kierunków inwestycyjnych, z czym jak dotąd nie było najlepiej. Tylko wtedy bowiem zwiększone nakłady będą mogły spełnić swoje zadanie, służąc ożywieniu gospodarczemu, kulturalnemu i społecznemu małych i zaniedbanych jeszcze ośrodków miejskich. (PAP)

Henryk Jabłoński wśród rolników Mazowsza

Przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński przebywał wczoraj na terenie woj. warszawskiego. Towarzyszyli mu gospodarze Mazowsza: Kazimierz Rokoszewski i Zbigniew Zieliński. Celem wizyty było zapoznanie się z przebiegiem prac rolniczych w PGR, spółdzielniach produkcyjnych, kółkach rolniczych i w gospodarstwach indywidualnych.

Swój pobyt na Mazowszu H. Jabłoński rozpoczął od zwiedzenia międzykółkowej bazy maszynowej w Kampinosie oraz rozmowy z rolnikami i związanymi ze zbiorami, problemami z pracownikami MBM i miejscowymi rolnikami. W następnych etapach wizyty — przewodniczący Rady Państwa odwiedził powiaty: płoński, płoński i ciechanowski. Wszędzie H. Jabłoński żywo interesował się zaawansowaniem prac rolniczych. (PAP)

Zakończenie obrad kongresu SZA

W środę przed południem zakończył obrady krajowy kongres Socjalistycznego Związku Arabów. W przyjętych rezolucjach uczestnicy kongresu wyrazili aprobatę dla polityki prezydenta Sadata i podkreślił, że poparcie udzielane przez Stany Zjednoczone Izraelowi jest główną przeszkodą w regulowaniu konfliktu bliskowschodniego. (PAP)

Delegacja radziecka odwiedziła Śląsk

26 bm. przebywała na Śląsku delegacja radziecka z wicepremierem ZSRR, przewodniczącym komitetu zaopatrzenia materiałowo-technicznego przy Radzie Ministrów ZSRR — Winianinem Dymyszcem. Goście radzieccy, w towarzystwie przewodniczącego państwowej rady gospodarki materiałowej Eugeniusza Szyra oraz przedstawicieli władz wojewódzkich zwiedzili m. in. rejon składowania stali i ośrodki obliczeniowy hutnictwa, interesując się gospodarką zaopatrzeniową w resorcie hutnictwa.

W katowickiej „Centrostali” zapoznano delegację z problematyką zaopatrzeniową.

Goście zwiedzili nowoczesne centrum Katowic, a następnie naszą największą kopalnię węgla kamiennego „Lenin” w Wesołej. (PAP)

Konferencja RWPG

W środę rozpoczęła się w Leninogradzie konferencja naukowo-techniczna krajów RWPG, poświęcona problemom rozwoju floty rybackiej i rybołówstwa na skalę przemysłową. W centrum uwagi uczestników konferencji znajdują się zagadnienia wykorzystania zasobów rybnych mórz i oceanów.

Nacjonalizacja telefonów w Peru

Rząd Peru postanowił znacjonalizować Krajowe Towarzystwo Telefonów — spółkę o mieszanym kapitale szwajcarskim, północnoamerykańskim i luksemburskim. Towarzystwo to zapewniało łączność telefoniczną między Limą i resztą kraju.

Znów zamieszki w Karaczi

W największym centrum przemysłowym, w Karaczi doszło ponownie do zamieszek, wywołanych konfliktem między dwiema grupami ludności mówiącymi językami sindhi i urdu. Jak informuje prasa pakistańska, w jednej z dzielnic miasta doszło do poważnego starcia mieszkańców z wojskiem i policją, patrolującymi miasto. Dwie osoby zostały zabite, kilka

odniosło rany. W niektórych dzielnicach Karaczi wprowadzono godzinę policyjną.

Porozumienie Algieria — CSRS

W Algierze ratyfikowano porozumienie o współpracy gospodarczej między Algierią i Czechosłowacją. Porozumienie, podpisane 27 marca br., przewiduje udzielenie Algierii kredytu w wysokości 50 milionów dolarów na rozwój gospodarki narodowej ARL-D.

PAP-RADIO-INF-WE-TELEFONEM
RADIO-INF-WE-TELEFONEM-PAP
INF-WE-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-TELEFONEM-PAP
RADIO-INF-WE-TELEFONEM-PAP

Przed misją Jarringa

Egipt oficjalnie wyraził zadowolenie z zapowiedzianego wznowienia pokojowej misji Gunnara Jarringa na Bliskim Wschodzie. We wtorek przedstawiciel ARE w ONZ, ambasador Abdel Meguid spotkał się na własną prośbę z Sekretarzem Generalnym ONZ, Kurtiem Waldheimem i przeprowadził z nim rozmowę w tej sprawie.

Wojsko — gospodarce

Operacja „Cyklon” w Orzechowie

Nie po raz pierwszy zdarza się, że lotnicy Wojska Polskiego spieszą z pomocą zakładom pracy przy montażu ciężkich elementów na dużych wysokościach. Tak było w Koninie, Ostrowie, Jarocinie i innych miastach. Podobną operację zastosowano wczoraj w Orzechowskich Zakładach Przemysłu Sklejek w Orzechowie pow. Września.

O świetle dowódca załogi śmigłowca kpt. Józef Wietecha wraz z drugim pilotem Janem Guśninem, technikiem pokładowym chorążym Janem Ratajczakiem oraz operatorem pokładowym młodszym chorążym Henrykiem Skoniecznym przystąpił do realizacji operacji nazwanej „Cyklon”. Nazemną grupą montażową kierował mjr Jerzy Chojenka, przy naprowadzającej zaś stał brygadier radiowej stacji sierzant sztabowy Stanisław Pędzich.

Punktualnie o godzinie 4 nad halą wydziału produkcji płyt pilśniowych pojawił się śmigłowiec. Wyładował on cztery „Cyklony”, to jest urządzenia powietrzne niezbędne przy obróbce drewna, wstawiając na ich miejsce nowe, bardziej nowoczesne. Przy pomocy tego samego śmigłowca na innym miejscu rozebrano 34-metrowy komin żelazny zagrażający bezpieczeństwu pracujących w zakładzie, a chwilę później na kolejnym stanowisku przeniesiono zbiornik do trocin w nowe miejsce, uprzednio zdejmując z niego 4 „cyklony”.

Cała operacja, należąca do jednej z trudniejszych, trwała 13 godzin. Na jej przeprowadzenie systemem tradycyjnym potrzeba byłoby najmniej tydzień czasu przy całkowitym wstrzymaniu produkcji na tych wydziałach.

Warto dodać, że zespół pilotów Ludowego Wojska Polskiego zaoszczędził gospodarce narodowej w dotychczas przeprowadzonych akcjach 25 mln złotych. (Za)

Spasski — Fischer

Siódma partia meczu szachowego o mistrzostwo świata między Borysem Spasskim i Robertem Fischerm zakończyła się remisem. Stan meczu 4:3 dla Fischera.

Układ Rumunia — NRD

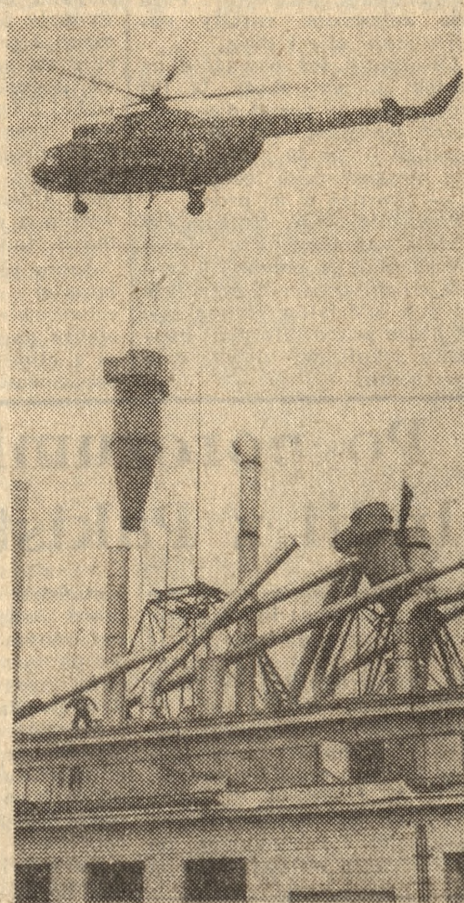
Rada Państwa Rumunii jednomyślnie ratyfikowała układ o przyjaźni i współpracy i wzajemnej pomocy między Rumunią i NRD.

Tajfun nad Władywostokiem

Nad Władywostokiem (daleki wschód Związku Radzieckiego) przeszedł tajfun. Towarzyszyły mu niezwykle ulewne deszcze. Szybkość wiatru osiągała 26 m na sek. Tajfun, który przywędrował z Morza Japońskiego i przesunął się na północ, objął swym zasięgiem część terytorium kraju przymorskiego. Wszystkie statki znajdujące się na jego drodze zostały w porę ostrzeżone.

Skarb na polu

Jeden z rolników rumuńskich znalazł na swym polu w czasie prac polowych piękny kołczyk i pierścionek. Z pomocą sąsiadów przekopał całe pole i trud ten opłacił się sowicie. Wydobytą średniowieczną skarby składają się z wyrobów jubilerskich i monet z 16 wieku. Jest to już trzeci taki „skarby” znaleziony przez przypadkowych archeologów w Rumunii.



Na zdjęciu: fragment montażu największego elementu na hali produkcyjnej płyt pilśniowych.

Fot. — H. Kamza

P. Jaroszewicz przyjął przedstawicieli PKOl

26 bm. Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przedstawicieli Polskiego Komitetu Olimpijskiego z jego przewodniczącym — Włodzimierzem Reezkiem.

Uczestnicy spotkania poinformowali Prezesa Rady Ministrów o stanie przygotowań polskich sportowców do Igrzysk Olimpijskich w Monachium.

Prezes Rady Ministrów życzył polskim zawodnikom sukcesów w szlachetnej rywalizacji najlepszych sportowców świata. Równocześnie zwrócił uwagę na potrzebę dalszego rozwoju sportu i wychowania fizycznego wśród całej młodzieży.

W spotkaniu udział wzięli: Józef Tejchma — wiceprezes Rady Ministrów oraz Andrzej Zabiński — zastępca kierownika Komisji Organizacyjnej KC PZPR. (PAP)

O lepsze warunki pracy w przemyśle mleczarskim

— Z inicjatywy Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego oraz Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich w Warszawie odbyła się wczoraj krajowa narada aktywów gospodarczych i związkowego, poświęcona omówieniu programu dalszej poprawy warunków pracy i rozwoju usług socjalnych w placówkach spółdzielczości mleczarskiej w latach 1972—1975 oraz następnych. (PAP)

Żniwa

Szczyt na polach Wielkopolski

Z mieszanymi uczuciami przyjmują rolnicy ostatnie opady deszczu. Z jednej strony deszcz jest potrzebny dla rozwoju okopowych, podorywek i siewu poplonów, a z drugiej strony nieco utrudnia żniwa, zwłaszcza kombajnowe. Kombajny ruszyły bowiem na pola jeszcze minionej soboty i niedzieli, zbierając zboża bez przeszkód do wtorku wieczora. W środę sytuacja uległa zmianie, lecz opady nie powinny spowodować większych zakłóceń w przebiegu akcji żniwnej.

Ocenia się, że w Wielkopolsce do 25 bm. łącznie skoszone około 170 tys. ha żyta, co stanowi ponad 40 procent zasiewów tej rośliny. Szczególnie są zaawansowane żniwa żytnie i jęczmienne w państwowym gospodarstwach rolnych, gdzie skoszone 65 procent jęczmienia jarego. Przystąpiono

tam również do sprzętu pszenicy (5 procent arealu) i owsa. Rolnicy indywidualni i spółdzielcy rozpoczęli zwózkę żyta.

Najbardziej zaawansowane żniwa są w powiatach południowych Wielkopolski, np. w ostrzeszowskim i kępieńskim skoszone około 70 procent żyta i 40 procent jęczmienia jarego. W rejonie Leszna, Wolsztyna i Nowego Tomyśla sprzęt żyta sięga 50 procent powierzchni jego zasiewów, a jęczmień jarego — 30 procent. Sprawy nie przebiegają żniwa w powiatach wschodnich: tureckim, kolskim i konińskim, gdzie żyto skoszone w 40 procentach, a jęczmień jary w granicach 30 procent. Najmniej sprzątnięto zbóż w powiatach północnych, gdzie wegetacja i dojrzewanie są nieco późniejsze.

Pierwszoplanową sprawą, zwłaszcza po ostatnich opadach, jest natychmiastowe przeprowadzanie podorywek. Do ubiegłej środy podorano około 60 tysięcy hektarów ściernisk, szczególnie po rzepaku. Nie jest to dużo, bo zaledwie 8,6 procent przewidzianego w tym roku arealu. Zasiano 20 tysięcy hektarów poplonów ścierniskowych (przewiduje się 120 tysięcy hektarów).

Trwa skup rzepaku. Do 24 bm., jak nas informuje Wydział Skupu Prezydium WRN, przyjęto do magazynów PZZ i GS prawie 18,3 tys. ton ziarna. Rzepak przy omłotach wydaje plon wyższy niż w roku ubiegłym.

W tegorocznych żniwach po mąga w wielkopolskim rolnictwie młodzież zorganizowana w hufcach OHP z kół ZMW, a także wojsko. (emp)

Sport-sport

Lech — Legia 1:0 (0:0)

Pierwszy mecz pierwsze zwycięstwo

Lech: Fischer-Lesiewicz, Płotka, Kaczmarek, Bilewicz, Kuczek, Jakóbczak, Napierała, Stepczak, Wojciechowski, Franiak.

Legia: Mowlik-Stachurski, Niedziółka, Trzaskowski, Zygmunt, B. Blaut, Nowak, Ćmikiewicz, Pieszko, Deyna, Cypka (Młacki).

Około 40 tysięcy widzów oklaskiwało wczoraj na Stadionie 22 Lipca zwycięstwo beniaminka I ligi piłkarskiej — Lecha Poznań, nad jedną z najlepszych drużyn krajowych

warszawską Legią. Kolarze sprawili swoim sympatykom ogromnie miłą niespodziankę, wygrywając z renomowaną drużyną wojskowych 1:0. „Złota” bramkę dla poznaniaków zdobył w 72 minucie Jakóbczak z rzutu wolnego, umieszczając pięknie silnym strzałem z 30 metrów piłkę w siatce legionistów.

Trybuna Stadionu 22 Lipca zaczęły się zapełniać już po godz. 15 a na długo przed rozpoczęciem spotkania, większość miejsc była zajęta. W łóżach honorowej zajęli miejsca przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych z I sekre-

Dokończenie na str. 5

LOGODA

Dzisiaj będzie zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane; miejscami przelotne opady oraz lokalne burze — zwłaszcza w dzielnicach wschodnich i południowych.

Temperatura maksymalna od 21 st. nad morzem do 25 st. na południu kraju.

Wiatry umiarkowane z kierunków północno-zachodnich. (PAP)

Znaczne straty w Czarnkowskim

Donosiliśmy już wczoraj o katastrofalnej w skutkach ulewie, która we wtorek przeszła nad Czarnkowskim. O szkoda, jakie wyrządziło miastu i powiatowi to groźne oberwanie chmury, informuje nas zastępca przewodniczącego Prezydium PRN, Stefan Surma.

Straty te przeleża się szacunkowo na 4 mln zł. Poniosły je głównie PZGS oraz Państwowe Przedsiębiorstwo „Las”; w magazynach tych przedsiębiorstw zalane zostały produkty spożywcze, a także surowce, m. in. z Wytwórni Pasz.

Największą stratą dla miasta było zawalenie się jednego budynku mieszkalnego i uszkodzenie kilku innych, z których natychmiast trzeba było przewozić lokatorów. Poza tym zniszczone zostały nawierzchnie ulic i dróg.

Ucierpiały też poważnie na skutek ulewy zboża. W 100 proc. położony został deszczem owies, jęczmień — w 90 proc., pszenica — w 30 proc., a reszta nieskoszonego jeszcze żyta — również w 50 proc.

Poważniejszym stratom w mieście zapobiegła w dużej mierze ofiarą pomoc jednostek straży pożarnej oraz terenowych oddziałów samoobrony, które pracowały przy usuwaniu skutków ulewy całą noc. (wch)

Po porozumieniu Indii z Pakistanem

Rząd Indii zaaprobował we wtorek wieczorem indyjsko-pakistańskie porozumienie zawarte w Simli. Zgodnie z procedurą konstrukcyjną — pisze korespondent PAP, red. A. Czerwinski — dokumenty ratyfikacyjne zostały przedłożone do podpisu prezydentowi Indii V. V. Giriemu. W Delhi otrzymano już dokumenty ratyfikacyjne z Islamabadu, po ratyfikowaniu układu przez pa-

kistańskie zgromadzenie narodowe. Rząd indyjski czekał na formalny rozpatrzenie układu na powrót do Delhi ministra spraw zagranicznych Swaran Singha.

Po złożeniu podpisu przez prezydenta indyjskie dokumenty ratyfikacyjne przesyłane będą do Islamabadu. Z tą chwilą układ będzie mógł wejść w życie.

Na wtorkowym posiedzeniu gabinetu indyjskiego, z udziałem ministrów stanu i wice-ministrów, premier pani Indira Gandhi oraz minister Swaran Singh obszernie wyjaśniali im plikację układu z Simli, stwierdzając, że służy on w maksymalnym stopniu interesom kraju. Decyzja Delhi o wycofaniu wojsk z obszaru 5 tys. mil kw. w Indii i Pendżabie była zgodna ze stanowiskiem Indii, które nie ma wobec nikogo żadnych roszczeń terytorialnych. Układ został dobrze przyjęty nie tylko przez zdecydowaną większość narodu indyjskiego, ale również na całym świecie. Swaran Singh określił przemówienie prezydenta Bhutto na zakończenie sesji pakistańskiego Zgromadzenia Narodowego jako realistyczne i pozytywne. PAP

Poznańskie spotkanie laickich aktywistów

Jednym z ważnych zadań Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej jest dbałość o stałe poszerzanie poziomu wiedzy członków tej organizacji. Stosuje się tutaj różne szkolenia. Najważniejszą pozycję stanowi roczne studium dla aktywistów TKKS.

Studium zorganizowane jest na wzór uniwersytetu powszechnego z dwoma kierunkami (odpowiednikami wydziałów): religijno-światopoglądowym i etyczno-wychowawczym.

19 bm. rozpoczęła się w Technikum Samochodowym w Poznaniu, letnia sesja szkoleniowa dla aktywistów TKKS. Sesja, obejmująca wykłady i dyskusje dla uczestników rocznego studium oraz konferencje dla działaczy, zakończy się 29 lipca.

Wykłady prowadzi znawcy problemów kultury świeckiej. Przykładowo wczoraj z uczestnikami sesji spotkali się: wiceminister Oświaty i Wychowania — Waldemar Winkiel i Prezes Zarządu Głównego TKKS — Jerzy Sztachelski. Chodzi bowiem o poinformowanie laickich działaczy o aktualnych kierunkach polityki państwa, samego Towarzystwa.

Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej, głównie poprzez swą wyspecjalizowaną placówkę — Centralny Ośrodek Doskonalenia Kadr Laickich — stara się prowadzić działalność nowoczesną, tak, aby odpowiadała ona zapotrzebowaniu różnych kręgów społeczeństwa. Nie zapomina się o tradycjach laicyzmu w Polsce, sięgających czasów Odrodzenia.

Wybór Poznania na miejsce obecnej sesji jest wyróżnieniem wojewódzkiej organizacji TKKS. Kierowano się również i tym, że nasze miasto dysponuje wieloma cenionymi naukowcami — dobrze znającymi zagadnienia kultury świeckiej, którzy chętnie dzielą się swą wiedzą z innymi. (ad)

Postępy integracji krajów RWPG

Wspólna produkcja aparatury jądrowej

Przedstawiciele 6 krajów — członków RWPG: Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Węgier i ZSRR opracowują obecnie plan przedsięwzięć ekonomiczno-technicznych związanych ze wspólną produkcją aparatury jądrowej. Produkcja taka odbywać się będzie pod auspicjami powołanego niedawno międzynarodowego zjednoczenia gospodarczego aparatury jądrowej „Interatominstrument”, którego siedzibą jest Warszawa.

Aparatura jądrowa jest stosowana nie tylko w badaniach atomowych i innych działach nauki, ale także — coraz szerzej — w wielu nowoczesnych procesach przemysłowych. Jest to sprzęt bardzo kosztowny, dlatego też połączenie wysiłków badawczych i produkcyjnych przyniesie znaczne korzyści ekonomiczne. Porozumienie krajów — udziałowców „Interatominstrumentu” przewiduje wspólne prognozowanie, koordynację prac naukowo-badawczych i projektowo-konstrukcyjnych, specjalizację produkcji, kooperację wymiany towarowej i serwisu. Szeroko zastosowana unifikacja prac konstrukcyjnych oraz standaryzacja zespołów i wyrobów. Udoskonaleni się system wymiany dokumentacji i informacji naukowo-technicznej.

Już w pierwszym etapie działalności zjednoczenia jego członkowie uzyskują poważne efekty ekonomiczne, wynikające z eliminacji wielokrotności opracowań i produkcji tych

samych urządzeń w różnych przedsiębiorstwach. Najlepsze modele aparatury produkowane będą w dużych seriach, co pozwoli równocześnie ograniczyć asortyment produkcji w oddzielnych przedsiębiorstwach, rozszerzyć zakres kooperacji i wymiany towarowej.

Członkami — założycielami zjednoczenia jest 11 organizacji gospodarczych z 6 krajów. Są to przedsiębiorstwa i zjednoczenia przemysłowe, kombinaty i przedsiębiorstwa handlu zagranicznego, działające w dziedzinie techniki jądrowej. Ze strony polskiej członkiem — założycielem „Interatominstrumentu” są Zjednoczone Zakłady Urządzeń Jądrowych „Polon”.

Najwyższym organem kierowniczym zjednoczenia jest rada składająca się z przedstawicieli poszczególnych przedsiębiorstw członkowskich. Przewodniczącą rady, wybieranym co roku, jest obecnie przedstawiciel Bułgarii — dr Iwan Trajkow.

Zjednoczenie „Interatominstrumentu” pracuje na zasadzie pełnego rozrachunku gospodarczego i jest organizacją otwartą. Mogą przystąpić doń inne organizacje gospodarcze, działające w tej dziedzinie zarówno z krajów, które podpisały porozumienie, jak i spoza nich. Powołanie zjednoczenia oznacza dalszy, bardziej zaawansowany etap integracji krajów socjalistycznych w dziedzinie planowania i produkcji sprzętu naukowego i przemysłowego.

Burze w całym kraju

Upały w odwrocie?

Wczoraj rano na szczycie Śnieżki w Karkonoszach panowała temperatura zaledwie 10 st. ciepła. Ochłodzenie przyniosł niż z zachodu Europy.

Wczoraj wieczorem nad wieloma rejonami kraju przeszły gwałtowne burze i ulewy, które wyrządziły poważne szkody w wielu miastach i rejonach rolniczych. W Wałbrzychu zalanych zostało kilkadziesiąt ulic, zaś jedna z głównych ulic miasta — Aleja Wyzwolenia — pokryta warstwą szlamu i błota spływającego z wyższych położonych terenów. Także w Kłodzku i Kamiennej Górze ulewa zalała liczne partowe mieszkania. W Karkonoszach burze połączone były z silnym gradobiciem. (PAP)

Połączenie potencjału tego przemysłu wymienionych krajów członkowskich RWPG pozwoli szybko i taniej zaspokoić zapotrzebowanie krajowe oraz eksportowe na aparaturę jądrową. Możliwe będzie szybsze podnoszenie poziomu technicznego aparatury do standardu światowego. Główny nacisk położony będzie na aparaturę i urządzenia techniki jądrowej, służące do radiometrii i dozimetrii, przeznaczone do badań jądrowych i energetyki jądrowej. Wspólna produkcja i badania obejmą również m. in. aparaturę i urządzenia dla medycyny jądrowej, aparaturę defektoskopową. (PAP)

Oświadczenie MSZ DRW

Przeciwko zbrodniczej działalności Stanów Zjednoczonych

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Demokratycznej Republiki Wietnamu opublikowało w środę oświadczenie, które głosi, że 25 lipca lotnictwo amerykańskie zbombardowało i ostrzelało gęsto zaludnione rejon 8 prowincji DRW. W tym samym dniu amerykańskie okręty wojenne ostrzelały przybrzeżne rejon prowincji Quang Binh, a myśliwce bombardu-

Nowe inicjatywy młodzieży

W kilka dni po Zlocie Młodych Przewodników Pracy i Nauki — „Łódź 72”, działacze i członkowie organizacji młodzieżowych nadal żyją wspomnieniami wyniesionymi z tego wielkiego spotkania. I choć dominują w nich — jak na razie — elementy osobistych wrażeń nie brakuje też licznych nowych inicjatyw, mających na celu zwiększenie udziału młodych w pomnażaniu dorobku kraju.

Jedną z pierwszych inicjatyw pozłotowych jest ZMS-owska akcja „Indeks 2.000”, będąca kontynuacją turnieju młodych mistrzów gospodarki, który przyniósł naszemu krajowi, w ciągu niespełna pół roku ok. 1 miliarda złotych oszczędności. Celem te jakiejś jest dalsze ujawnianie rezerw tkwiących jeszcze na wielu odcinkach naszego życia gospodarczego.

Dużą furorę swoimi meldunkami o realizacji czynów produkcyjnych i społecznych wartości ponad 100 mln zł, zrobili na zlocie młodzi robotnicy z Mielca. Bogatsi o doświadczenia ze Złotu, o wiedzę wyniesioną ze spotkań z młodzieżą pracującą z całego kraju, delegaci z WSK w Mielcu i całej młodzieży ZMS-owska zapewnili, że zwiększy swój „dar ojczyźnie”. Ambicją jest, by jak najszybciej wprowadzić do produkcji ponad 900 wynalazków racjonalizatorskich i wynalazczyczych zgłoszonych tu w ramach turnieju młodych mistrzów techniki.

Młodzież robotnicza Dolnego Śląska, jeszcze w czasie trwania łódzkiego zlotu, przekazała do użytku szereg obiektów produkcyjnych budowanych pod ich patronatem, m. in. we wrocławskim „Hutmenie”. Obecnie przyspękuje ona do kolejnych patronatów nad wznoszonymi inwestycjami.

Dzięki złotowi, można będzie lepiej przeprowadzić trudny patronat nad nową serią statków B-436 „drewnowców” w stoczni im. Lenina w Gdańsku. Obecnie trwają tu prace przygotowawcze, zabezpiecza się patronat od strony organizacyjnej i technologicznej. Korzyść ze spotkań w Łodzi wynika m. in. z kontaktów nawiązanych z kooperantami oraz z doświadczeń patronackich w innych zakładach noszących im. Lenina: kopalni w Wesołej, hut im. Lenina, elektrociepłowni w Łodzi. (PAP)

Proces Ellsberga

W sądzie okręgowym w Los Angeles rozpoczął się proces amerykańskich naukowców, Daniela Ellsberga i Anthony Russo — byłych pracowników towarzystwa Rand, współpracujących z Pentagonem.

Ellsberg i Russo zostali oskarżeni o kradzież, spisek i szpiegostwo w związku z przekazaniem prasie tajnych dokumentów Pentagonu dotyczących wojny wietnamskiej. Materiały te zostały opublikowane przez „New York Times”, „Washington Post” i inne pisma amerykańskie. Ellsbergowi grozi łączna kara 115 lat więzienia a Russo 35 lat.

Obrona obu oskarżonych wysuwa argument, że tajne dokumenty Pentagonu były niczym innym jak historycznym opracowaniem na temat wojny w Wietnamie w okresie 1945-1967 i nie mają charakteru strategicznego.

Przypuszcza się, że proces po trwa około 12 tygodni. (PAP)

Przemówienie Goldy Meir

W środę rano premier Izraela Golda Meir wygłosiła przemówienie w Knesecie (parlament izraelski), w którym raz jeszcze postulowała podjęcie bezpośrednich „negocjacji pokojowych” między Izraelem a Egiptem. Jak wiadomo, rząd w Tel Awiwie wystąpił z taką propozycją jeszcze w 1967 r. tj. bezpośrednio po dokonaniu agresji, jednak już wówczas spotkała się ona z kategorięzną odmową krajów arabskich.

Z przemówienia Goldy Meir wynika, że w stanowisku Izraela nie zaszły żadne zmiany i że agresorzy nie chcą wycofać się z okupowanych ziem arabskich. Golda Meir stwierdziła też w środę, że Izrael odrzuca memorandum Gunnara Jarringa, który postulował w lutym 1971 r. by rząd w Tel Awiwie zobowiązał się do wycofania swych wojsk na granice z 1948 r. PAP

Taka ryba...

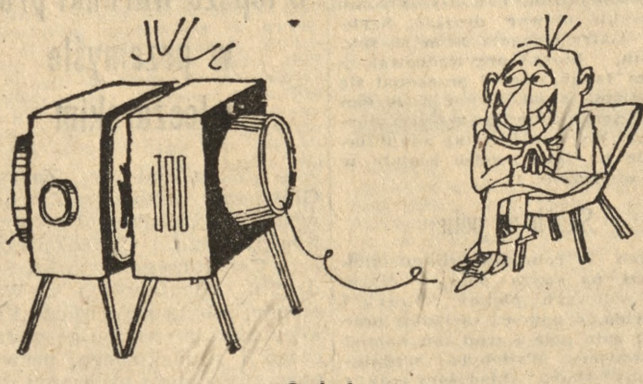
o której pisaliśmy w śródowym numerze „Głosu”, ważyła oczywiście 7,2 kg a nie jak mylnie wyrukowano 7,200 kg. Przepraszamy.

Kryształowy globus na rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika

Założa największej polskiej huty szkła kryształowego „Violetta” w Stroniu Śląskim podjęła się na zamówienie Komitetu Obchodów Roku Kopernikowskiego — wykonania ogromnego — o średnicy ponad 2 m. globusu przedstawiającego kulę ziemską. Globus wykonany zostanie z kilkunastu tysięcy płytek szkła kryształowego prasowanego — płytki zostaną sklejone w wielką kulę specjalnym klejem syntetycznym. Obecnie rozpoczęto żmudne prace nad wykonaniem specjalnych form do pras, w których tłoczone będą płytki szkła kryształowego.

Założa huty zobowiązała się wykonać globus do końca br. Globus ten przewieziony zostanie do Torunia gdzie stanie się ozdobą nowo budowanej dzielnicy uniwersyteckiej. Odśrośnienie jego nastąpi w 500 rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika. Warto dodać, że będzie to najdroższy globus jaki kiedykolwiek wykonano w Polsce — wartość szkła kryształowego użytego do budowy, wyniesie ponad 250 tys. zł. (PAP)

HUMOR : SĄDZIA



Sadysta

NIE TA SAMA WIEŚ

Hm, szuka pani u nas w powiecie ciekawych ludzi inicjatyw... — sekretarz Prezydium PRN w Kaliszu, Czesław Wypych jest trochę zakłopotany. — To nie takie proste wskazać tę czy ową wieś, takie czy inne środowisko. Nie dlatego, że nie ma tam co pokazywać... W bardzo wielu miejscach coś się dzieje, następują przeobrażenia, w których duży udział ma społeczeństwo, gdzie widać świadome współdziałanie ludzi zjednoczonych we wspólnym Frontie Jedności Narodu. To brzmi trochę pompatycznie, ale tak jest. Nie chciałbym, pokazując palcem jednego, ukrzywdzić drugiego. Kaliska wieś to już nie ta, co przed laty: biedna i zafacana. Wprawdzie jeszcze w znacznej mierze słomiana, ale i strzechy znikają coraz prędzej. Nie zawsze można liczyć na pomoc państwa w jakichś przedsięwzięciach, ale wystarczy czasem podać palec, a już chwytają całą rękę, czyli przejmują inicjatywę. Np. nowe obiekty socjalne, kulturalne, oświatowe, administracyjne buduje się w Opatówku, Zbiersku, Koźminku, Stawiszynie, Godziszach... Wszędzie wiele jest społecznej inicjatywy.

Na chybił — trafił wybieram tę ostatnią miejscowość. Rozległa to wieś i w poszukiwaniu siedziby Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej, trzeba przejechać kawał drogi. Traktuję to jako pierwszy rekonesans, zanim znajdę miejscowego przewodnika, który pokaże to, co godne jest zobaczenia. W przydomowych ogródkach jabłoni oblepione owocem; wysokie, amarantowe kwitnące malwy zasłaniają pobielone ściany starych domów. Liczę sławne kaliskie strzechy: jedna, dwie, trzy... Nie ma ich tak wiele, za to spośród zieleni nierzadko wyrusza się nowy budynek.

Siedziba gromadzkiej władzy nie wygląda imponująco i na pewno nie odpowiada potrzebom władz administracyjnych tej dużej gromady. W pokoju, do którego mnie skierowano, na posterunku zastaje dwóch sekretarzy: jednego w spódnicy — Jadwigę Garncarek z miejscowego prezydium i Jana Biernackiego z Komitetu Gromadzkiego partii. Moja wizyta jest zaskoczeniem, a jeszcze większą niespodzianką — jej cel.

— Gdyby pani przyjechała tak za rok — mówi pani sekretarz — to byłoby więcej do oglądania, bo teraz wiele naszych zamierzeń dopiero się realizuje. Ale prawdę powiedziawszy, to Godzisz już się bardzo zmienił w porównaniu z tym, co np. było przed 5 laty. Im więcej się buduje, tym więcej widzi się potrzebę, chciałoby

się jak najprędzej zmienić stare na nowe. Ot, chociażby nasze prezydium. Taka duża gromada, 6,5 tysiąca mieszkańców, tyle spraw, a na razie taki lokal musi wystarczyć. Ale rosną już mury nowego dużego budynku socjalno-kulturalnego, do którego i my się przeprowadzimy. Będzie tam biblioteka z czytelnia, Urząd Stanu Cywilnego z piękną salą ślubów i poczekalnią, sala posiedzeń...

Dotychczas w Godziszach nie ma specjalnej sali na sesje GRN. Salka GS-u za mała,



Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu i redakcja „Głosu Wielkopolskiego” podjęły wspólnie opracowanie cyklu reportaży i artykułów, poświęconych ludziom i faktom — w powiatach, miastach i wsiach Wielkopolski. Stanowią one żywą kronikę zaangażowania i inwencji po jedynych osobach oraz środowisk na rzecz wcielania w życie programu rozwoju kraju uchwalonego przez VI Zjazd PZPR, a przyjętego w Deklaracji Wyborczej FJN za podstawę działania wszystkich obywateli. Dzisiaj przedstawiamy inicjatywę z powiatu KALISZ

a w sali Ochotniczej Straży Pożarnej miejsca wprawdzie dużo, ale trudno ją zimą ogrzać. Teraz społecznym wysiłkiem strażaków przeszła generalny remont i zmodernizowano ogrzewanie, ale chyba ostatnią zimę będzie ją rada wypożyczać na sesje. Jako sala widowiskowa zyskała teraz na randze.

— Może najlepiej zobaczymy te nasze nowe inwestycje i plany budowy? — proponuje Jan Biernacki. Po drodze dowiadujemy się, jak to się ludzie zmieniają w Godziszach. Nie żałują sił i grosza, aby tylko w ich wsi żyło się lepiej, wygodniej, dostatniej. Przewodniczący Prezydium GRN, Zenon Skrzypczak, to człowiek młody, dobry organizator, pełen inicjatywy i doskonale potrafi się dogadać z przewodniczącym Gromadzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, rolnikiem Władysławem Millerem. Ten zaś jako radny GRN żywo inter-

resuje się wszystkimi przedsięwzięciami wsi, czuwa, aby nie ostrygi zapali.

W budowie obiektu socjalno-kulturalnego duży był udział społeczeństwa. Ludzie robili wszystko na co ich było stać: wykopy pod fundamenty, wywozili ziemię, dowozili wodę, opodatkowali się, by tylko dom był jak należy, nie żadna prowizorka. I już wzniesione do połowy mury wskazują, że budowa będzie okazała. Jej koszt oblicza się na 1.600 tys. zł.

Stosy cegły i innych elementów budowlanych spotyka się w Godziszach niemal co krok. Właśnie oddano do użytku najładniejszy i największy budynek we wsi — agronomówkę, gdzie oprócz biur dla służby rolnej i zootechnicznej są także dla niej nowoczesne mieszkania, jest sala na szkolenia rolnicze. Miejscowi, którzy obserwowali przebieg tej budowy bardzo chwalą budowniczych agronomówkę — Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Szczepiornie — za oszczędność gospodarke materiałami, za dobrą organizację pracy, solidność wykonywania.

Nieopodal przyciąga wzrok czerwienią cegły inny budynek: zlewnia mleka. Roboty zaawansowane są już w 60 procentach. Ta inwestycja to dla miejscowych i okolicznych rolników bardzo wiele. Warunki glebowe sprzyjają tu raczej hodowli zwierzęcej niż roślinnej, szczególnie hodowli bydła. Dobre zaplecze paszowe rokuje dalszy rozwój pogłowia krów, zwiększy się więc skup mleka. Własna nowoczesna zlewnia jest zatem bardzo potrzebna.

Nową siedzibę otrzyma także bank SOP w Godziszach. Coraz szersze plany inwestycyjne mieszkańców tej gromady powodują, że rosną i zadania Banku Spółdzielczego, że wymagać się będzie od niego zwiększonej operatywności. W dotychczasowych warunkach lokalowych jest to sprawa niełatwa. Wyznaczono więc już miejsce pod budowę nowej placówki. Kosztów 1 miliona złotych stanie więc nowy bank, o blichy na 11 stanowisk pracy.

Pęd inwestycyjno-budowlany ominął dotychczas Gminną Spółdzielnię, która odgrywa przecież coraz większą rolę w zaopatrzeniu i zbycie wsi. Miejscowi zapytani, co się zmieniło za sprawą GS-u powiadają: kiedyś przywozili do nas chleb dwa razy w tygodniu, teraz jest codziennie. Ale GS ma jeszcze duże potrzeby. Zarząd i biura nie mają własnej siedziby, tylko wynajętą

**Dokończenie na str. 4
ZOFIA DOHNKE**



Wczasy w siodle

Przy Państwowej Stadninie Ogierów w Kętrzynie co roku organizowane są studenckie „Wczasy w siodle”. Ta forma wakacji ma w środowisku akademickim coraz więcej zwolenników. Na zdjęciu: podczas zajęć.

CAF — fot. Moroz

NASZE ROZMOWY

Szacunek zdobyty pracą

Mieczysław Goetz, gdy z nim rozmawiam, jest wzruszony. Ten 64-letni, spracowany człowiek opowiada, jak otrzymał w pracy telefon z Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, jak nie mógł rozmawiać, tak był przejęty. Mówi o podróży do Warszawy, gdzie w Belwederze, w przeddzień Święta Odrodzenia, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński udekorował go Sztandarem Pracy I klasy.

Wspomina słowa Edwarda Gierka, który wznosił toast za tych, którzy się najbardziej przysłużyli pracą rozwojowi Ojczyzny. Wspomina swe osobiste rozmowy z przedstawicielami najwyższych władz partyjnych i państwowych. „Pierwszą noc po powrocie do Poznania nie mogłem spać spokojnie, tak mi było spieszno do roboty. Czułem, że mam wielki dług do spłacenia”.

Nasz rozmówca pracuje w Zakładach Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” 28 lat. Dzisiaj — na stanowisku heblarza w Fabryce Silników Odkretowych, gdzie obrabia ciężkie detale. Jest jednym z najwyższych cenionych i darzonych zaufaniem fachowców. Dzięki takim jak on HCP cieszy się dobrą światową marką. Jest też działaczem społecznym i wychowawcą młodych pracowników.

— Chcę przekazać to, co umiem, swoje doświadczenie — młodszemu. Wpajam im kult sumienności i najwyższej jakości. Odczuwam tę potrzebę tym bardziej, że już niedługo przecież przestanę pracować. Chcę więc pozostawić coś po sobie w młodych charakterach. Lubię pracę z młodymi, pomimo, że jest trudna, bo łatwo chłonną oni nie tylko dobre, ale i złe. Wymagają opieki, rad, informowania, bo praca jest odpowiedzialna. Na mojej maszynie obrabiam np. jednocześnie 6 tzw. płaszczy silnikowych cylindrów, a każdy wa-

ży 17 ton. Obróbka wymaga jednocześnie maksymalnej precyzji. Wiele trzeba zachodu, aby młody pracownik stał się w pełni odpowiedzialny za pracę. Powtarzam młodym, że głowa nie jest od noszenia kapelusza, ale od myślenia o robocie. Ja sam żyję pracą i z nią. Chodzi o stworzenie atmosfery, aby wszyscy w pracy tak się czuli.

— Czy zawsze o to chodziło? Pytam tak, bo wiele pan widział i przeżył. Pana doświadczenia sięgają dość daleko poza narodziny Polski Ludowej.

— Dlatego właśnie myślę trochę innymi kategoriami, niż młodzi. Mam w pamięci lata bezrobocia, które mnie nie oszczędziło. Przed wojną robotnik nikogo nie nie obchodził, traktowano go jak narzędzie. Te wspomnienia wracają, gdy myślę o dzisiejszych czasach, którymi umiem się cieszyć. Młodym brakuje nieraz szerszego spojrzenia. Ja zaś widzę drogę naszego rozwoju, w którym chodzi coraz bardziej o ludzkie dobro. Wśród załogi i organizacji partyjnej, której jestem działaczem, dzisiaj się mówi, że nie produkcja jest ostatecznym celem, ale że człowiek jest najważniejszy. I tak też kieruje fabryką dyrekcja. Z okazji Święta Odrodzenia wraz z 487 pracownikami otrzymałem odznakę „Zasłużony Pracownik HCP”. Coraz większy szacunek okazuje się pracy. Także bardzo ludzki stosunek do pracowników na co dzień, nad czym czuwa zwłaszcza Komitet Fabryczny PZPR, wywołuje solidarność i zaangażowanie załogi.

— Wiele słyszałem o panu jako o działaczku społecznym. Starca panu na to czasu i energii?

— Nie wyobrażam sobie innej czej życia. Od 16 lat pracuję w Komitecie Blokowym na Dębcu, obecnie jako wiceprzewodniczący. Załatwiamy wiele istotnych dla mieszkańców spraw. Ponadto od lat zajmuję

się gospodarczymi sprawami Ogródków Działkowych „Seneka” na Dębcu. Wraz z grupą aktywistów doprowadziłem do tego, że ogródki należą do najlepszych w województwie i kraju. Zbudowa-



MECZYSŁAW GOETZ: „Jestem szczęśliwy, że mogę synom pokazać swój Sztandar Pracy I klasy”.
Fot. — S. Wiktor

liśmy duży pawilon dla imprez kulturalnych, mamy scenę, fortepian. Przyjeżdżają oglądać ogródki goście z kraju i zagranicy. Stały się jednym z moich celów, bo ludzie pracy potrzebują kulturalnego wypoczynku. Po robocie zaraz się dam na rower i jadę do ogródków. Podczas budowy pawilonu byłem nieraz zajęty do nocy, aż rodzina miała pretensje.

— Ale teraz mogę pokazać: zobaczcie, co zbudowaliśmy. Oba synowie poświęcili życie, oca z nich nie spuszczałem. Dobrze się uczyli, szanują pracę, są zdyscyplinowani jak i ja. Młodszy poszedł w moje ślady, pracuje przy ciężkiej obróbce w HCP. Synowie to największa radość mojego życia. Jestem szczęśliwy, że mnie szanują i że mogę im pokazać swój Sztandar Pracy I klasy.

**Rozmawiał:
MARCIN BAJEROWICZ**

Ile osób w Wielkopolsce marzy o mieszkaniu we własnym domu? Sądząc po informacjach o wynikach rejestracji w zakładach — stosunkowo niewielu, bo zaledwie kilka tysięcy. Lecz czy owa rejestracja była przeprowadzona w sposób na tyle reprezentatywny, aby władze mogły wyciągać z jej wyników jakiegoś wniosku do planowania liczby potrzebnych działek, bądź ilości materiałów?

Według mego rozeznania — nie. Bo sondaże na ten temat były czynione tylko w nielicznych zakładach i często tylko na pierwszych zmianach. Objęto więc nimi tylko niewielką część zatrudnionych w przemyśle, a prawie całkowicie pominięto te działy gospodarki, w których ludzie pracują w dużym rozproszeniu, jak np. w handlu, w transporcie, w administracji publicznej itp. Nie pytano też rzemieślników, mieszkańców wsi i małych miast, którzy zgodnie z tezami nowej polityki mieszkaniowej powinni samą zadbać o stworzenie sobie dachu nad głową, a państwo będzie im służyć pomocą.

5000 czy 16 000 chętnych?

Stąd wniosek, że o rozmiarach przyszłego budownictwa indywidualnego, należy raczej sądzić po praktyce lat ubiegłych, biorąc znaczącą poprawkę in plus na skutki potrzeb i zasobów obywateli. Jak wiadomo, i jedne i drugie rosną teraz bardzo szybko.

Jeśli np. w ubiegłym 5-leciu, mimo dużych trudności w nabywaniu materiałów budowlanych oraz konieczności rozliczania się w wydziałach finansowych prezydów rad na-

Wielkopolski plac budowy

Niełatwa droga do własnego domku

rodowych ze źródeł pochodzenia pieniężnego, indywidualni inwestorzy postawili w miastach i miasteczkach Wielkopolski (nie licząc wsi) prawie 8 000 domków z 36 000 izb, to można chyba przypuszczać, że w bieżącym 5-leciu jeśli tempo wzrostu dochodów nie ulegnie osłabieniu, liczba chętnych do budowania sobie domków ulegnie co najmniej podwojeniu.

Tak więc w grę wchodziłoby nie 4 do 5 tysięcy domków w miastach i osiedlach, jak mówią wyniki sondaży w zakładach, lecz około 16 tysięcy domków z ponad 70 tysiącami izb, jako że panuje tendencja do rozgłaszania norm zaludnienia i metrażu, z czego indywidualni inwestorzy skwapliwie korzystają.

Do powyższych liczb należy dodać tych wszystkich chętnych do budowania sobie mieszkań własnym sumptem, którzy nie pracują na roli, lecz mieszkają na wsi i tam chcą pozostać na stałe. Ilu jest takich chętnych — tego nie wie nikt. Dokładne liczby będą znane co roku, po zsumowaniu wydanych przez prezydów rad narodowych zezwoleń na budowę. Należy jednak przypuszczać, że będą znacznie większe, niż w latach ubiegłych.

Tereny ważne, ale...

Jak władze administracyjne, urbanistyczne i handlowe są przygoto-

wane do tego spodziewanego skoku — ilościowego i jakościowego — w indywidualnym budownictwie mieszkaniowym?

Rzeczywistość nie jest tak optymistyczna, jak by to wynikało z kilku sprawozdań. Np. ze stwierdzenia, że w województwie wydzielono już 3000 hektarów ziemi pod budowę domków wcale nie musi wynikać, że tereny te już podzielono i rozdzielono i że na tych działkach ludzie kopią już fundamenty. Różne komitety organizacyjne i komisje pomocy dla budujących się też tyle nie robią co piszą. Tymczasem czas ucieka. Jeśli przegapi się bieżący sezon budowlany, to w tej 5-latce do realizacji nowej polityki mieszkaniowej pozostaną tylko trzy sezony.

Sądząc po sygnałach naszych Czytelników, to w wielu urzędach, sprawy związane z budową indywidualnych domków załatwiane są w sposób tradycyjny, jak przed laty. Potenci wszędzie muszą pisać podania, wszędzie wydeptywać korytarze i czekać.

Jeśli gdzieś coś się w tej dziedzinie zmieniło na lepsze, to chyba najbardziej w zaopatrzeniu. Dziś o wiele łatwiej, niż np. 2 lata temu, można kupić zlewozmywak, wannę, grzejnik i inne elementy wyposażenia, często importowane. Natomiast tempo udostępniania ludzom terenów pod budownictwo jednorodzin-

ne, taniej i dobrej dokumentacji oraz przeprowadzanie innych czynności organizacyjno-prawnych jest stanowczo za wolne. Ba, w wielu miasteczkach i powiatach nadal nie widać w gruncie rzeczy jakiejś koncepcji nowej organizacji przystępnego w cenie, popularnego budownictwa mieszkaniowego.

Dzisiejsze formy i sposoby budowania domków są takie same jak przed laty, to znaczy archaiczne. Nadal przytłaczająca większość „indywidualnych inwestorów” zamienia się na okres budowy w prawników, projektantów, kosztowców, zaopatrzeniowców, transportowców, ko-paczy, producentów pustaków — często ze szkodą dla zdrowia i wydajności w pierwszym miejscu pracy. Tylko nieznaczna ich część, jak w przypadku poznańskich osiedli na Świerczewie czy Smochowicach, stwarza się, by podzielić i usprawnić poszczególne czynności.

Od projektu do realizacji

Z tych obserwacji wynikają określone wnioski.

Władze powinny dążyć do uproszczenia i skrócenia tych wszystkich czynności formalno-prawnych związanych z budową, które odrywają ludzi od pracy i zmuszają do biegania po urzędach. W kioskach „Ru-chu” powinny leżeć obszerne, lecz ta-

nie informatory o tym, jak należy przygotować i prowadzić budowę. Tamże winny być do nabycia tanie książeczki z zestawami typowych projektów. Cała procedura kupowania działki, zdobywania kredytów oraz adaptowania i zatwierdzania typowej dokumentacji — nie powinna trwać dłużej niż 3 dni.

Trzeba też zachęcać indywidualnych inwestorów do zawierania między sobą różnych form okresowych zrzeszeń „samopomocowych”, np. dla zbiorowego kopania fundamentów, zakupu materiałów, dzierżawy sprzętu itp. Władze zaś powinny zamówienia takich związków honorować. (Dziś honorują tylko „urzędowe” spółdzielnie, do których wielu budujących się iść nie chce, bo są za drogie i biurokratyzowane).

I na koniec — zaopatrzenie. Obecnie jest ono dużo lepsze, niż przed dwoma laty, lecz jeszcze daleko mu do doskonałości. Trzeba w trybie pilnym dążyć do tego, aby w każdym powiecie były hurtowne i detaliczne składy materiałów budowlanych dla ludności nierolniczej (dziś są tam tylko składy GS). Można się spodziewać, iż w miarę rozwoju przemysłu budowlanego, składy te będą zaopatrywane coraz to obficiej. Niemniej już dziś sytuacja dojrzała do tego, aby budujący się otrzymali — najlepiej w formie katalogów — pełnię informacji o zaletach, wadach i cenie dostępnych na rynku materiałów, a także aby mogli zamawiać je telefonicznie, wszystkie w jednym miejscu, nawet z dostawą na plac budowy.

PIOTR CHOJNACKI

Wartości społecznego zaangażowania

Przed kilkoma miesiącami powstało w Warszawie nowe katolickie wydawnictwo książkowe „Verum”, prowadzone przez grupę publicystów i działaczy związanych z Klubami Inteligencji Katolickiej. W tych dniach ukazała się pierwsza książka wydana przez „Verum” pt. „Kierunki zaangażowania społecznego”, zawierająca zbiór publikacji pięciu autorów: Krzysztofa E. Sliwińskiego, Wojciecha Kętrzyńskiego, Euzebiusza W. Murawskiego, Jerzego Mikkę i Andrzeja Micewskiego.

W nocie wstępnej wydawcy powiadamiają, że głównym nurtem ich pracy edytorskiej będzie seria książek o problematyce historycznej. Ponadto chcą publikować pozycje autorów polskich, poświęcone współczesnej problematyce społecznej i szeroko rozumianym zagadnieniom kultury katolickiej, a także życia religijnego.

Książka, inaugurująca działalność „Verum”, obejmuje właśnie wymienione zakresy tematyczne. Krzysztof E. Sliwiński w szkicu pt. „Dzień ma dwa nacie godzin (wiarę, religię, teologię chrześcijańską a życie polityczno-społeczne)” wnosi własne, dość oryginalne ujęcie problemu relacji między religią, a polityką. Rysuje najpierw obraz tradycyjnego katolicyzmu politycznego: „dążeń konserwatywnych, broniących porządku i pokładających nadzieję we władzy jednych, a zdyscyplinowanym wykonywaniu obowiązków przez innych. Tak wyglądający katolicyzm był zwalczany przez kolejne rewolucje. Do żadnej z nich nie przyłączyli się pasterze Kościoła, ani nie uznali jej dążeń za sprawiedliwe. Do każdej niemal przyłączyli się i zaakceptowali, gdy przestała być rewolucją, a stała się nowym porządkiem, nową władzą, znowu ustabilizowaną”.

Z pierwszym członem tego wywodu trzeba się zgodzić, jeśli chodzi o drugi — rodzą się wątpliwości, tym bardziej, że

autor jako przykład, ilustrujący swoje twierdzenie, podaje wielką rewolucję francuską. A przecież wiadomo, że Kościół oficjalny do II Soboru Watykańskiego jakże daleki był od zaakceptowania hasła rewolucji i jej społecznych skutków. Prawda, że globalnie zaaprobował kapitalizm, jako ustrój społeczno-ekonomiczny, jednakże tradycje rewolucyjne ruchów burżuazyjno-demokratycznych wraz z ideą państwa świeckiego, oddzielenego od religii i Kościoła — były mu obce. Dopiero ostatnie kilkunastoletnie przynosi zmiany stanowiska najwyższej hierarchii kościelnej w tych kwestiach.

K. E. Sliwiński poddaje również ocenie chrześcijańskie partie polityczne i ich społeczne programy. Pisze m. in.: „program takich partii jest zawsze nieco nieuczciwym wykorzystywaniem religii właśnie dlatego, że skłania do zidentyfikowania na płaszczyźnie psychologicznej wyznawanej wiary i własnych lub cudzych interesów”.

Z racji pomieszania zasad, celów i dążeń w partiach chadeckich — stwierdza autor — „Człowiekowi, dla którego misyjne i apostołskie zadania Kościoła mają jakąś wagę, partia taka wydaje się anachronizmem, a zarazem odległą od apostołów, jak zakon rycerski”.

Takie i inne kwestie rozpatruje publicysta „Verum”, po czym dochodzi do następującej konkluzji: „Udział w rewolucji jest lepszym sposobem życia chrześcijańskiego niż spokojne korzystanie z owoców niesprawiedliwości ekonomicznej i politycznej”.

Kolejny autor, Wojciech Kętrzyński, w rozprawie pt. „Spór o inspirację światopoglądową” poddaje krytyce niektóre poglądy Stowarzyszenia „PAX”, dotyczące więzi religii z polityką. Kętrzyński stoi na stanowisku, co uzasadnia bardzo szeroko, że światopogląd religijny nie powinien być upolityczniony.

„Gram źle lecz... uparcie” — mówi Spasski. Przyjaciele Borysa opowiadają o pewnym ciekawym epizodzie, jaki wydarzył się przed laty na szachowych mistrzostwach w Leningradzie. Spasski przybył na turniej w charakterze widza. Kiedy rozgrywały się chwalili się swoimi posunięciami, Spasski milczał. Wreszcie cicho poprosił: „pozwólcie mi pokazać jeden wariant”. Kiedy zgodzono się na jego prośbę, pokazał nie jeden ale cały szereg wariantów rozgrywek, o których grający nie mieli pojęcia.

Pewnego zimowego wieczoru 1970 roku w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Moskwie zebrał się na szachy wieczór dyplomatów z różnych państw. Przeciwnikiem Spasskiego była żona angielskiego ambasadora. Kiedy jej sytuacja stała się bez wyjścia, Borys uczynił dyplomatyczny gest. Zaproponował remis. Pokój, ku ogólnemu zaskoczeniu został podpisany. Ambasador nie brał udziału w grze — mecz czynom Spasski nie czyni tego rodzaju ustępstw.

Bezwzględny i skupiony w walce Spasski jest dla przeciwników przemysłowym kompanem w chwilach przerwy. Gra z nimi w brydża, chętnie wspominając, dzięki doskonałej pamięci, posunięciom z dawnych partii. Z jego wypowiedzi o Botwinniku, Fischerze, Petrosjanie, Smysłowie wynika, że nie tylko kocha szachy, ale też lubi i ceni szachistów.

O swym obecnym przeciwniku, Fischerze, Spasski mówi: „jest to groźny przeciwnik i nie wiem jak zakończy się ten mecz, ale sądzę że będzie on bardzo interesujący z punktu widzenia sztuki szachowej”.

„Osoba ludzka w systemie gospodarczym” — taki tytuł nosi publikacja Euzebiusza W. Murawskiego, podejmująca w trybie dyskusyjnym analizę procesu produkcji nie tylko w relacji człowieka — rzecz, lecz przede wszystkim w relacji między ludźmi, uczestniczącymi w wytwarzaniu. Temat jak najbardziej na czasie.

Jerzy Mikke w obszernym rozdziale pt. „Trzy modele Polaka a egalitaryzm społeczny” przedstawia wiele propozycji, dotyczących warunków, jakie jego zdaniem mogą ożywić i przyspieszyć zarówno procesy rozwoju demokracji socjalistycznej, jak i zaktywizować gospodarkę narodową. Rzeczą nie słychanie ważną jest tutaj wzajemne zaufanie i współdziałanie rządzących i zarządzanych. „Nowe kierownictwo — pisze J. Mikke — wykazało zadziwiającą energię i zrozumienie po trzech społecznych. Przemawia do nas językiem pragmatycznym i szczerym, oczekując frontalnej i bezwzględnej pomocy społeczeństwa”.

Wreszcie Andrzej Micewski — redaktor naczelny wydawnictwa — publikuje esej pt. „Jaka demokracja, jaki personalia?” Autor wykazuje m. in., że w ciągu prawie 28 lat Polski Ludowej podział wyznaniowy nie znajdował przedłużenia w postawach społeczno-politycznych. W różnych sprzecznościach i konfliktach ideowych, które Micewski wylicza, wyróżnik wyznaniowy ani razu nie stanowił w nich głównej, czy najważniejszej linii podziału w opinii publicznej. Kto więc aspekt wyznaniowy lub światopoglądowy traktuje jako główne kryterium podziału społecznego, lansuje model społeczeństwa najzupełniej abstrakcyjny, nie mający u nas nic wspólnego z rzeczywistością.

Pierwsza książka wydawnictwa „Verum” — stwierdza jej inicjatorzy — odzwierciedla w pewnej mierze zainteresowania ideowe i społeczne wydawców, jakkolwiek „Verum” wszystkim autorom temu zapewniło niezależność poglądów. Wydawcy podkreślają również, iż ich celem nie jest formułowanie takich lub innych deklaracji, lecz autentyczne poruszenie katolickiego życia umysłowego, które, jak sądzą, cechuje pewną ospałość.

STANISŁAW MARKIEWICZ

Powstają nowe polskie filmy

W plenerze i w atelier

Z ciekawie zapowiadających się filmów, tych, o których wiele mówiono w czasie realizacji, gotowe są następujące: „Ocalenie” — debiut młodego reżysera Edwarda Żebrowskiego, „Trzeba zabić tę miłość” Janusza Morgensterna, „Pięć i pół bladego Józka” Henryka Kluby, „Rewizja osobista” Witolda Leszczyńskiego i „Szkłana kula” Stanisława Różewicza, który to film rozpocznie zapewne na jesieni serię polskich premier.

„Diabeł” Andrzeja Żuławskiego również jest ukończony. Nie wiadomo, ile w tym prawdy, ale plotkarze twierdzą, że o ile poprzedni film Żuławskiego „Trzecia część nocy” o ciekawą czerwoną farbą, to „Diabeł” po prostu tonie w morzu technicolorowej krwi.

Znane małżeństwo reżyserskie, Ewa i Czesław Petelscy, zmontowali już i udźwiękowili swego „Kopernika”, ale film ten wejdzie na ekrany dopiero w przyszłym roku, w pięcioletnie urodziny Wielkiego Astronoma.

Tymczasem Andrzej Wajda uporał się już z „Weselem” według Wyspiańskiego, Andrzej Kondratiuk ukończył „Skorpion”, Pannę i Łucznika”, Jacek Burtymowicz — „Kwiat paproci”, Wanda Jakubowska komedię pt. „150 na godzinę”, która wejdzie na ekrany już w sierpniu.

Polski repertuar mamy zatem na najbliższe miesiące zapewniony. Pytanie tylko, w jakim stopniu te filmy zadowolą publiczność.

Reżyser Jan Rybkowski po ukończeniu wieloodcinkowego serialu telewizyjnego „Chłopi” według Reymonta pracuje obecnie nad montażem dwuseryjnego filmu kinowego z materiałami nakręconych jednocześnie z tym serialem. Obsada aktorska ta sama, tzn. Władysław Hańcza jako stary Boryna, Ignacy Gogolewski —

Antek, Anna Seniuk — Jagna itd.

Przypomnę, że „Chłopi” byli już raz filmowani. W roku 1922 — za zgodą Reymonta wyrażoną na piśmie w obecności notariusza — przeniósł tę głośną powieść na ekran reżyser Eugeniusz Modzelewski. Starego Borynę grał Mieczysław Frenkiel, Antka — Henryk Rydzewski, Jagnę — Maria Meryta.

„Chłopów” w adaptacji Rybkowskiego zobaczymy w kinach zapewne pod koniec roku, w każdym razie już po zakończeniu emisji telewizyjnego serialu.

Na Sienkiewiczowski „Potop” natomiast będziemy musieli jeszcze długo czekać. Reżyser tego filmu, Jerzy Hoffman, nakręca obecnie plenery w Związku Radzieckim. Ale i jego „Potop” nie będzie pierwszą filmową wersją tego dzieła. Daniel Olbrychski, który gra Kmicica, to już trzeci z kolei odtwórca tej postaci przed kamerą filmową.

Pierwszym był w roku 1913 Bronisław Baranowski w niedokończonym filmie Edwarda Puchalskiego. Część materiałów nakręconych do tego filmu odkupił rosyjski producent, Aleksander Chanżonkow z Moskwy, powierzając realizację nowego „Potopu” reżyserowi Piotrowi Czardyninowi. Ten do roli Kmicica zaangażował późniejszego gwiazdora międzynarodowego filmu, Iwana Mozzuchina, którego oryginalną męską urodę jeszcze do dziś wspominają starsze panie. Ale Mozzuchin jako Kmicic pojawił się na ekranach tylko w Rosji. Zanim film ukończono, wybuchła pierwsza wojna światowa. Aby dotrzeć do polskich ekranów — Kmicic — Mozzuchin musiałby przejść linię frontu.

Reżyser Jan Łomnicki przedstawi zapewne w tym roku swój nowy film „Poślizg”, zrealizowany według scenariusza

Jerzego Skolimowskiego („Na samym dnie”). Łomnicki nakręcał zdjęcia plenerowe do tego filmu w Warszawie i nie korzystał z atelier, tylko z naturalnych wnętrz, m. in. z izby wytrzeźwień, gdzie pracował w godzinach szczytowego ruchu, co podobno przysparzało mu wiele dodatkowych trudności.

Kraków staje się powoli ośrodkiem filmowym. Po Różewiczu, który nakręcał tu zdjęcia do swej „Szkłanej kuli”, w Krakowie obecnie reżyser Wojciech Has realizuje plenery do filmu „Sanatorium pod klepsydrą” według motywów prozy Brunona Schulza. Również w Krakowie trwają zdjęcia do filmu „Sprawa Maliszów”, którym debiutuje reżyser Grzegorz Królikiewicz. Debiut to raczej formalny bo Królikiewicz ma na koncie reżyserskim kilka filmów krótkometrażowych. „Sprawa Maliszów” nawiązuje do głośnej w roku 1933 zbrodni, której ofiarą padł listonosz doręczający przekazy pieniężne.

W atelier wytwórni wrocławskiej reżyser Janusz Nasfeter pracuje nad „Portretem złodzieja”, zaś w okolicach Wrocławia nakręca zdjęcia plenerowe reżyser Roman Załuski do filmu „Anatomia miłości”, w którym jedną z głównych ról odtwarza dawno nie widziana na ekranie Barbara Brylska, piękna kapłanka Kamna z „Faraona”. We Wrocławiu też rozpoczął zdjęcia do filmu „Z tamtej strony tęczu” reżyser Andrzej Piotrowski.

W Łodzi pracuje reżyser Antoni Marzec, który nakręca film „Palec boży”, reżyser Józef Gębski realizuje film „Opis obyczajów” a w najbliższym czasie reżyser Stanisław Barańa rozpocznie tu pracę nad filmem „Kariera Stanisława Marii B” według scenariusza napisanego wspólnie z Jakiem Fedorowiczem. (AR)

CZESŁAW MICHAŁSKI

Ambasador kraju szachistów

Nazwisko 35-letniego arcymistrza Borysa Spasskiego jest znane wszędzie, gdzie ludzie grają w szachy. Jego styl gry i mecze z pretendentami do tytułu wywołują w świecie ogromne zainteresowanie. Spasski gra w szachy już od 26 lat. Zaczął więc jako 9 letni chłopiec.

Obecny mistrz świata urodził się 30 stycznia 1937 r. w Leningradzie. Karierę szachową rozpoczął w Leningradzkim Pałacu Młodzieży. W wieku 10 lat zdobył I klasę mistrzowską, na co wielu szachistów czeka całe lata. W wieku 15 lat już mistrzem międzynarodowym, w trzy lata później — arcymistrzem. W lipcu 1969 roku został pierwszym szachistą naszej planety, i obecnie broni mistrzowskiego tytułu w meczu z Robertem Fischerem.

Borys Spasski jest z zawodu dziennikarzem, ukończył wydział dziennikarski Uniwersytetu w Leningradzkim. Cechuje go wielkie opanowanie i swoboda. Równie dobrze czuje się przed kamerami telewizyjnymi i przed publicznością obserwującą mecz szachowy. Jednym z najwierniejszych kibiców Spasskiego jest jego żona Larysa, z zawodu inżynier. Syn Spasskiego, Wasyl, w dniu rozpoczęcia meczu w Reykjaviku skończył 5 lat.

Na pytanie o hobby Borys Spasski odpowiada: książki i sport. Czyta rzeczywiście bardzo dużo. W sporcie zmienił trochę zainteresowania, dawniej zajmował się lekką atletyką, osiągając dobre wyniki w skoku wzwyż. Teraz gra w te

NIE TA SAMA WIEŚ

Dokończenie ze str. 3

punkty handlowe też wymaga ją porządnej kosmetyki. Dotychczas nie było na to pieniędzy. Odległości pomiędzy placówkami są bardzo duże. Do najbliższej jest od Godziesza 16 km. Kosztowny był zatem do wóz towarów, przede wszystkim nawozów i materiałów budowlanych. Prawdą jest jed-

nak, że „jaki pan taki kram”. Pana — zarząd GS — od kilku miesięcy zmieniono i już zaczęła się lepiej działać. Zaczęto od likwidacji nadmiernych kosztów transportu. Teraz odbiera się towar nie z Kalisza, ale z najbliższej stacji kolejowej, Namysłaki. Myśli się o dalszych usprawnieniach, ale na generalną ocenę nowego zarządu jest jeszcze za wcześnie.

— Gdybyśmy się tak jeszcze jak najprędzej wodociągów doczekali — wzdycha Jadowiga Garnarek. — Ludzie by robili, co by mogli, ale tu trudność zaczyna się na samym początku. Nie można się dowiercić do wód głębinowych. To jest największy problem w Godzieszach. Jak przyjdzie susza — wysychają i nasze studzienki z wodą podskórną. Brak wo-

dy przedraza też koszty budowy, bo trzeba ją dowieźć.

Prezydium PRN w Kaliszu ma w planie wywieźć jeszcze w okolicy Godziesza 4 otwory na głębokości 30 metrów, aby można było czerpać wodę podskórną. Ale to plany nie na teraz. Na razie godzieszanie radzą sobie jak mogą, aby zasłużyć na miano nowoczesnej, gospodarnej wsi. Teraz jest ona jeszcze jednym wielkim placem budowy. Chciałabym ją zobaczyć za dwa lata...

ZOFIA DOHNKE

ANDRZEJ ZEYLAND WYSPY SZCZĘŚLIWE

W głosie Księcia usłyszał strach. „Nareszcie” — pomyślał z satysfakcją.

— Uciekaj! — wrzasnął i Książę posłusznie, za posłuszenie, rzucił się do ucieczki.

Heniek wyszarpnął pistolet zza pasa. Do ostatniego naboju liczył strzały, a potem rzucił pistolet i chwycił za lufę karabinu zwycięsko uśmiechnięty. Książę uciekł. Uratował mu życie. A swego nie odda za darmo.

Oślepił go nagły błysk światła. Do pokoju wszedł Książę i strzelił drzwiami.

— Zimno, cholera. Przydałoby się coś na rozgrzewkę.

Heniek spojrzał na niego niedobrym wzrokiem i odwrócił się na drugi bok. Książę mówił jeszcze coś do niego, ale Heniek już nie słuchał.

Nazajutrz chyba Wiciślak pierwszy zapytał o Albina.

Albina nie było w kurniku. Nie było go też na górze, w pokoju. Po półgodzinnych poszukiwaniach Książę orzekł, że należy faceta spisać na straty. Bartek cisnął pustą butelkę przez otwarte okno — uciekł!

— Uciek! — Działek przestał się uśmiechać i chwycił się nagle za pierś. Potem wstał i zniknął na długą chwilę w komórkę; gdy go ujrzeli znowu, nie był to już ten sam wesoły staruszek o przymiurzonych filuternie oczkach.

— Gdzie moje pieniądze?! — doskoczył do najbliższej stojącego Wiciślaka, — Tysiąc złotych!

— Ile? — zdziwił się Książę.

Działek już był przy nim. Chwycił go za bluzę — To ty!

Książę usiłował uwolnić się od rąk dziadka — może się pan przeliczył?

Działek z czerwonego stał się fioletowy — ty, złodzieju! Ocy Księcia zwięzły się. Heniek wstał.

— Pytam, czy się pan jednak nie przeliczył? — Książę uśmiechał się już znowu — bo ja pożyczam tylko pięćset.

Działek zamierzył się na Księcia. Wiciślakowi wykrzywiły się usta jak do płaczu. Spojrzał na Henka. Heniek skinął głową. Stanął za Księciem. Mały chwycił dziadka za rękaw.

— Niech się pan nie denerwuje. On odda cały tysiąc. Może nawet z procentem — zachichotał krótko.

Działek odsapnął. Książę poprawił bluzę i siadł z drugiego końca stołu.

Dla marnego tysiąca musiał pan cały nastrój popsuć.

— No właśnie — odezwał się Bartek — dla marnego tysiąca.

Heniek spojrzał gniewnie w twarz Księcia:

— Wyjdź na podwórze.

Książę z dwornym ukłonem otworzył przed nim drzwi.

— To ty kazaleś Albinowi?

— Tylko pięćset złotych.

— Dlaczego?

— Chciał zostać człowiekiem. Dałem mu szansę.

Przegrał. Znowu Księcia było na wierzchu. Już nikt nie pamiętał, że to był jego pomysł i że to on pierwszy spuścił się do studni. Przygotowania, ugadywanie sobie chłopaków i cały ich kilkugodzinny trud zaczął piętnastominutowy występ Księcia. Józek puścił linę i nie wiadomo czym by się to dla Henka skończyło, gdyby nie Książę. Wyciągnął go ze samego dna studni. Rano przyjechał Żyrafa na motocyklu i kazał mu pakować manatki.

Heniek usiłował się bronić. Dlaczego już dziś? Przecież dopiero jutro miała ich zmienić grupa Wojtasa. Bez dyskusji. Żyrafa wszedł do kuchni i podał rękę dziadkowi.

— Jaki plan zająć na dzisiaj? — spojrzał na Bartka. Ten wyprostował się.

— Normalnie — odpowiedział Wiciślak. — Krowy już wygnane. Mleko odstawione do zlewni, konie na wybiegu, a co do prac pólowych, to miała być orka szelna pod żyto i pod pszenicę, na ziarno rozumie się, no ale czekamy z tym na manastera. Późno ta orka, ale cały rok taki zwirowany.

Lech — Legia 1:0

Dokończenie ze str. 1

tarzem KW PZPR Jerzym Zasada. Wkraczające na boisko drużyny oraz trójce sędziów wrocławskich M. Śródeckiego, (sędzia główny) oraz W. Koczolke i R. Olszuka publiczność powitała gorącymi brawami.

Pierwsza połowa spotkania nie należała do najciekawszych. Oba zespoły zastosowały system wzmocnionej defensywy, tak że obaj bramkarze Fischer i Mowlik nie mieli wiele do roboty. Obserwowaliśmy próby ataków z tak jednej jak i drugiej strony, ale dobrze dysponowani obrońcy Lecha i Legii, postrzymywali akcję napastników. Bardzo dobre prowadzący wczorajszego spotkania sędzia Śródecki, likwidował w zarodku wszelkie próby ostrzejszej gry a kiedy w 25 minucie zastosował ostrzeżenie w postaci żółtej kartki w stosunku do obrońcy Legii Zymuntka, niewiele mieliśmy na boisku brutalnych zagran.

Znacznie ciekawsza była druga połowa. Po zmianie stron gra oży-

wiła się a akcje stały się szybsze i częściej piłka przenosiła się spod jednej bramki do drugiej. W 51 minucie Wojciechowski strzelił ostro z 18 m, ale Mowlik wybił piłkę na róg. W następnych kilkudziesięciu sekundach Lech jeszcze dwukrotnie egzekwował piłkę z rogu, ale bez rezultatu. 6 minut później zamary serca poznajskich kibiców. Cmkiewicz silnie strzelił. Fischer odbił piłkę wprost na Deynę, ale na szczęście ten ostatni dotknął jej ręką i skończyło się tylko na strachu.

Nadeszła wreszcie 72 minuta. Po faulu na Wojciechowskim, Jakóbcau długo ustawał piłkę w odległości około 35 metrów od bramki. Wreszcie strzelił. Ostro białą piłką przesłał obok muru i wpadła do bramki w lewym górnym rogu obok rozpaczyliwie interweniującego Mowlika. Trudno opisać co działo się w tym momencie na stadionie. Publiczność długo skandowała nazwisko Jakóbca, który w drugiej połowie był niewątpliwie najlepszym zawodnikiem na boisku. W końcowych minutach Jakóbca jeszcze kilkakrotnie niepokoił bramkarza Legii, ale ostatecznie wynik nie uległ zmianie i Lech w meczu inauguracyjnym sezonu piłkarskiego 1972/73 zdobył dwa punkty. Dobry to prognostyk na przyszłość.

W zespole Lecha wszyscy zawodnicy grali bardzo ofiarnie, ale na szczególne wyróżnienie obok linii defensywnych zasłużyli Wojciechowski i Jakóbca. (S)

A oto rezultaty pozostałych spotkań o mistrzostwo I ligi:

Górník ROW — Górník Zabrze 1:2
Zagłębie Sosn. — Polonia Byt. 2:0
Gwardia W-wa — ŁKS 4:0
Stal Mielec — Pogoń 3:1
Ruch — Odra 1:0

Leszno

Wygrali strzelcy MHD

Rozegrane w Lesznie zawody strzeleckie z kbks kół LOK przy PZPS i MHD, zakończyły się i tym razem zdecydowanym zwycięstwem handlowców. Użytkali oni 734 pkt., a PZPS 418 pkt.

Indywidualnie wśród kobiet zwyciężyła Barbara Walkowiak (MHD) — 137 pkt., a w gronie mężczyzn Benon Marach (MHD) — 174 pkt., przed Sylwestrem Tylewiczem (MHD) — 166 pkt. i Janem Kubiakiem (PZPS) — 157 pkt. (R)

Piłka nożna

Triumfatorzy turniejów olimpijskich

Na 16 dotychczasowych Olimpiadach rozegrano 14 turniejów piłkarskich. Nie odbyły się zawody piłki nożnej na Olimpiadzie 1896 r. w Atenach i 1932 r. w Los Angeles.

Z 14 rozegranych turniejów tylko cztery odbyły się poza Europą, mianowicie: w 1904 r. w St. Louis (zwyciężyła Kanada), w 1956 r. w Melbourne (ZSRR), 1964 r. w Tokio i 1968 r. w Meksyku, na których dwukrotnie triumfowali Węgrzy.

Zwycięzcami w dotychczasowych

Sportowcy z Rogoźna górą!

W ramach rozegranego w ostatnią niedzielę w Obornikach turnieju miast, w którym gospodarze mieli za przeciwników reprezentację drugiego dużego miasta w powiecie — Rogoźna, odbyło się równie 8 konkurencji sportowych. Miały one emocjonujący i wyrównany przebieg, choć w większości dominowali rogożnianie. W meczu piłkarskim do lat 20 lepsi okazali się gospodarze wygrywając 2:1, zaś po jedynym oddobym przyniósł sukces 1:0 drużynie Rogoźna. Zwycięstwami reprezentacji Rogoźna w identycznym stosunku 2:0 zakończyły się też spotkania w piłce siatkowej kobiet i mężczyzn. Mecz szczyptniarza przyniósł wysoką wygrana oborniczani 18:12. Zawody kajakarskie na rzece Warcie odbywały się pod dyktando osad z Obornik, które zameldowały się jako pierwsze w dwóch wyścigach, a tylko w jednym minimalnie uległy. Zmagania strzelców obejmowały strzelanie z wiatrówki i z kbks w obu zwyciężyli rogożnianie odpowiednio: 205:134 pkt. i 212:206 pkt. Nad Jeziorem Budziszewskim walczyli wędkarze: reprezentanci Obornik zловили 22 ryby o łącznej wadze 662 g, zaś Rogoźna — 28 ryb ważących w sumie aż 2713 g. (bop)

Pojedynki lekkoatletów

W Helsinkach rozpoczął się trójmecz lekkoatletyczny W. Brytania — Hiszpania — Finlandia. Po pierwszym dniu Finowie prowadzą z W. Brytania 61:45 i z Hiszpanią 72:32, a W. Brytania prowadzi z Hiszpanią 69:35. W meczu kobiecym lekkoatletki W. Brytanii prowadzą z Finkami 46:27.

Najlepszy wynik w pierwszym dniu zawodów uzyskał 23-letni fiński długodystansowiec Lasse Viren, który pobit rekord swego kraju na 5000 m rezultatem 13:19,0. Lepsze wyniki od Finów w historii lekkiej atletyki uzyskali tylko rekordziści świata, Australijczyk Ron Clarke i rekordzista Europy, Anglik Dave Bedford.

A oto inne ciekawsze rezultaty pierwszego dnia meczu: 100 m — Vilen (Finlandia) — 10,1 Green (W. Bryt.) — 10,3; 400 m — Jenkins (W. Bryt.) — 45,4, Kukkoaho (Finl.) — 45,9; 1500 m — Vasala (Finl.) — 3,41; 4X100 m — Finlandia — 39,6 (rek. Finl.), W. Brytania — 39,7; 400 m ppl. — Hemery (W. Bryt.) — 49,3, Salin (Finl.) — 49,5 (rek. Finl.). (omb)

W tym roku za przeciwników w grupie naszej będziemy mieli reprezentację Kolumbii, NRD i Ghany. (p)

Praca Nauka

Pomoc dochodząca do półrocznych bliźniat na 6 godzin dziennie, potrzebna od zaraz Os. Manifestu Lipcowego 4 m. 6. Zgłoszenia po godz. 17. 20321g

Starsza, uczciwa z prowincji, zajmie się lekką pracą domową, ewentualnie z pokojem. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18642g.

Ustabilizowana meżatka przyjmie jakiegokolwiek stałą pracę chałupniczą. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18606g.

Potrzebna kobieta na gospodarstwo. Sterczyński, Henryków, pow. Środa Wlkp. 19012g

Przyjmie czeladnika do stolarni. Czemplin, Kosciądzkie Przedmieście 13. 18959g

Sierpniu! poszukuje polonistkę — III licealna, po prawka. Tel. 445-89, po godz. 15.30. 20176g

Tańców uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7a. 19510g

Przygotowanie do egzaminów wstępnych (do szkół wieczorowych) lub poprawkowych pod kierunkiem pedagogicznym. Traugutta 19 m. 6. Zgłoszenia: godz. 19-20. 16583g

Snrzeda

Sprzedam pięć c.o. żeliwny 1,7 m² powierzchni nierzównoległej Kasztelańska 3 — — — — — 20176g

Wózki dziecięce najnowsze modele poleca Wytwórnia Z. Janke, Dąbrowskiego 88, tel. 406-23. 18501g

Sprzedam sнопowiązalkę konną, koła gumowe, produkcja polskiej. Kaziemierz Szulc Sebastianowo poczta Mchy pow. Srem. 581p

Sprzedam 2 miesięczne kurczaki na niośki. Zgłoszenia, tel. 660-694. 20030g

Tanie sprzedam pokój kombinowany i zestaw mebli kuchennych. Telefon 535-34, po godz. 16. 18294g

Sprzedam tanio wózek dziecięcy głęboki. Poznań, Osiedle Manifestu Lipcowego 28 m. 9. 20471g

Wózki dziecięce poleca Wytwórnia Poznań, Zbąszyńska 12. Chojnacki. 18168g

Nowy skuterek Jawa 20. sprzedam. Poznań, Marii Magdaleny 2 m. 15 godz. 16-18. 20199g

Samochody

Sprzedam Syrenę 103, stan dobry. Poznań, Grzybowska 27. 19494g

Sprzedam motocykl Pannonia 250 w dobrym stanie, Poznań, ul. Podolańska 45, w godz. 9-14. 20290g

Sprzedam Wartburga de Luxe 1972 r. przebieg 2.500 km. Kazimierz Wieczorek Kościan, ul. C. Skłodowskiej 26. 583p

Sprzedam Nysę w dobrym stanie. Jankowski Gostyń, Poznańska 40a, tel. 559. 582p

Sprzedam „Syrenę” 102, stan dobry. Ogładać 28 lipca — godzina 18-19 Poznań, Sciegiennego 117. 20386g

Kupię okazjnie samochod osobowy Volkswagena 1200-1500, może być z uszkodzonym silnikiem lub po wypadku. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 20064g.

Dnia 25 lipca 1972 r. odszedł od nas na zawsze po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w 30 dniu życia, nasz najdroższy, jedyny syn, wnuk i prawnuk, śp.

ARTUR KURZAWA
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28 bm. o godz. 9.15, z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pograżeni
rodzice z rodziną
Poznań, Piłmienna 5. 20442g

W dniu 20 lipca 1972 r. zmarła nagle

JADWIGA MARCHAJ
starszy referendarz DOKP, Poznań
W Zmarłej stracił miłą i cenioną koleżankę,
o czym powiadamiają
Koleżanki i Koledzy
z Zarządu Urzędzeń Socjalno - Bytowych DOKP. Poznań. 20409g

† Dnia 24 lipca 1972 r. zmarł, przeżywszy lat 79, śp.

ADAM GRAJEWSKI
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28 bm. o godz. 12, na cmentarzu na Główniej.
W smutku pograżeni
żona, syn, synowa i wnuczki
20470g

W dniu 20 lipca 1972 r. zmarła nagle

WOJCIECH PENDIAS
Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 bm. o godz. 10, na cmentarzu w Golejewku, pow. Rawicz.
W głębokim smutku pograżona
RODZINA
Golejewko, pow. Rawicz. 20388g

† W dniu 25 lipca 1972 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. ukojony ojciec, teść, i dziadek, przeżywszy lat 88

MARIA MAĆKOWIAK
z domu Konieczna
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29 bm. o godz. 11.05, na cmentarzu na Junikowie.
maż z córką i rodziną
Poznań, Jackowskiego 29 m. 10
Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 20469g

† Dnia 26 lipca 1972 r. zakończyła swój pracowity, pełen poświęcenia żywot moja kochana żona, najlepsza matka, teściowa, babcia, siostra i ciocia, przeżywszy lat 75, śp.

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań 2, Grunwaldzka 19. Redaguje kolegium: Olgierd Błażewicz, Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Szumowski. Telefon: centrala 600-41 dla wszystkich działów. Informacje dla Czytelników — dział łączności z Czytelnikami — 657-18. Redaktor naczelny — 454-09. Zastępca red. naczelnego — 657-18. Sekretarz redakcji — 648-85. Sekretariat — 454-09. Dział Miejski — 659-39. Redakcja nocna — 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA”. • Biuro Ogłoszeń — Poznań Grunwaldzka 19 telefon: 659-16 i 600-41. Za treść i terminy druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. • Rekopisów nie zamawionych redakcja nie zwraca. • Druk: PZG Im. M. Kasprzaka — Poznań, Zwierzyniecka 3. • Prenumerata: wpłaty bez żadnych ograniczeń na kwartał (39 zł), półrocze (78 zł) lub rok (156 zł) przyjmują: do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty — za pośrednictwem blankietów PKO — PUPIK „Ruch”. Poznań, Zwierzyniecka 3 na konto PKO nr 5-6-151: do dnia 15 poprzedzającego okres prenumeraty — listonosze i urzędy pocztowe. K-10



przyczyniając się do utrwalenia zabytków kultury Ziemi Wielkopolskiej.
SKŁADAJĄC ZAKREŚLONE KUPONY PRZYZNIAJĄ SIĘ I TY.
6434-K1

Lokale

Studentka, poszukuje po koju w śródmieściu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18270g.

Zamienię pokój, kuchnię samodzielną, Łazarz i pokój wspólną kuchnię, łazienka Wilda, na 2 pokoje — kwaterek nowe budownictwo Grunwald. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 19252g.

Na wspólny pokój przyjmę pana. Telefon 479-53. 19980g

Poszukujemy pomieszczenia na biura 4-5 pokoi w śródmieściu z centralnym ogrzewaniem i telefonem na bardzo korzystnych warunkach, telefon 440-38 od godz. 8-15. 6271-K1

Przyjmę na pokój panów. Knieńskiego 29 m. 3. Zgłaszać: godz. 16-20. 18226g

Nieruchomości

Wille wolnostojąca, wolna lub połowę wille bliźniaczej, standardowej budowy w Poznaniu, śnież nie kupie od właściciela. Oferty z opisem „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 19012g

Gospodarstwo 10 ha z budynkami z nowym ciarosef tania sprzedam. Józef Strugała Reńska poczta Wielichowo, pow. Kościan woj. poznańskie. 585p

Gospodarstwo 7,13 ha z zabudowaniami przy szkole, sprzedam. Przyjeźdź nr 4, poczta i pow. Nowy Tomiśl, woj. poznańskie. 586p

W terminie urlopów sprzedam po niskiej cenie: nową wille 5-pokojową wola 700.000, inną po dobową 650.000, wpłaty 550.000. Dom bliźniaczy su perkormfort 550.000 wpłaty 450.000. Podobny inny miejscu letniskowym 350.000. Niję ceny wartości. Nowy dom willowy 1 ha ogrodnictwo (z stoikiem na rynku) 400.000 wpłaty 350.000. Dom czteropokojowy stan surowy 220.000. Adamski Poznań, Matejki 33a. 20289g

Gospodarstwo 12 ha, 8 ha ornej reszta las i łąka, budynki dobre, elektryfikowane. Sprzedam z powodzie starości Józef Nadołski Pruszków poczta Dobieszczyzna pow. Jaro cín poznańskie. 592p

Zguby Różne
Pięćset złotych nagrody za zwrot zgubionych mekskich kapielówek. 22 VII w szatni piływalni przy Chwałkowskiego. Tel. 448-95. 20233g

Pania, która była w Dobieszczyźnie 2 czerwca prosi o adres. Leon Kle rończy Dobieszczyzn, poczta Buk. 517p

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, welony na krycia do chrztu. Długa 9. 18758g

Matrymonialne
Samotni! Piszcie do Biura Matrymonialnego „We sta” w Szczecinie. Informacje 10 zł. znaczkami. 696-K2

Cheesz wyjść za mąż. oże nie się — zwróć się z zawiadomieniem do Biura Matrymonialnego „Ognisko” Poznań, Strusia 9. 18998g

Przetargi
Spółdzielnia Pracy Robót Drogowo - Budowlanych Poznań, ul. Libelta 6 ogłasza PRZETARG NIE-OGRANICZONY na wykonanie robót blacharskich na budowie hali oraz budynku adm. — socjalnym, przy ul. Hawelańskiej.

Termin wykonania prac do 31 października 1972 r. Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Dokumentacja do wglądu w biurze Sp-ni, tel. 542-91. Oferty prosimy nadsyłać w załączonych kopertach w ciągu 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Komisynie otwarcie ofert nastąpi w dniu następnym po terminie składania ofert. Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wyboru oferenta jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 6317-K1

ZOFIA BUCHWAŁD
z domu Dziurzyńska
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
O czym zawiadamiają w głębokim smutku pagrażeni
córka, syn, synowa, zięć i wnuki
20429g

† Dnia 25 lipca 1972 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. ukojony ojciec, teść, i dziadek, przeżywszy lat 88

WOJCIECH PENDIAS
Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 bm. o godz. 10, na cmentarzu w Golejewku, pow. Rawicz.
W głębokim smutku pograżona
RODZINA
Golejewko, pow. Rawicz. 20388g

† W dniu 26 lipca 1972 r. zakończyła swój pracowity, pełen poświęcenia żywot moja kochana żona, najlepsza matka, teściowa, babcia, siostra i ciocia, przeżywszy lat 75, śp.

MARIA MAĆKOWIAK
z domu Konieczna
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29 bm. o godz. 11.05, na cmentarzu na Junikowie.
maż z córką i rodziną
Poznań, Jackowskiego 29 m. 10
Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 20469g

† Dnia 25 lipca 1972 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. ukojony ojciec, teść, i dziadek, przeżywszy lat 88

ZOFIA BUCHWAŁD
z domu Dziurzyńska
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
O czym zawiadamiają w głębokim smutku pagrażeni
córka, syn, synowa, zięć i wnuki
20429g

† Dnia 25 lipca 1972 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. ukojony ojciec, teść, i dziadek, przeżywszy lat 88

WOJCIECH PENDIAS
Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 bm. o godz. 10, na cmentarzu w Golejewku, pow. Rawicz.
W głębokim smutku pograżona
RODZINA
Golejewko, pow. Rawicz. 20388g

† W dniu 26 lipca 1972 r. zakończyła swój pracowity, pełen poświęcenia żywot moja kochana żona, najlepsza matka, teściowa, babcia, siostra i ciocia, przeżywszy lat 75, śp.

MARIA MAĆKOWIAK
z domu Konieczna
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29 bm. o godz. 11.05, na cmentarzu na Junikowie.
maż z córką i rodziną
Poznań, Jackowskiego 29 m. 10
Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 20469g

† Dnia 25 lipca 1972 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. ukojony ojciec, teść, i dziadek, przeżywszy lat 88

ZOFIA BUCHWAŁD
z domu Dziurzyńska
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
O czym zawiadamiają w głębokim smutku pagrażeni
córka, syn, synowa, zięć i wnuki
20429g

† Dnia 25 lipca 1972 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. ukojony ojciec, teść, i dziadek, przeżywszy lat 88

WOJCIECH PENDIAS
Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 bm. o godz. 10, na cmentarzu w Golejewku, pow. Rawicz.
W głębokim smutku pograżona
RODZINA
Golejewko, pow. Rawicz. 20388g

† W dniu 26 lipca 1972 r. zakończyła swój pracowity, pełen poświęcenia żywot moja kochana żona, najlepsza matka, teściowa, babcia, siostra i ciocia, przeżywszy lat 75, śp.

MARIA MAĆKOWIAK
z domu Konieczna
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29 bm. o godz. 11.05, na cmentarzu na Junikowie.
maż z córką i rodziną
Poznań, Jackowskiego 29 m. 10
Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 20469g

† Dnia 25 lipca 1972 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. ukojony ojciec, teść, i dziadek, przeżywszy lat 88

Olimpijskie nominacje hokeistów na trawie

Komisja Sportowa PKOl nadała piatę kółka olimpijskie 18 hokeistom na trawie. Do Monachium wyjadzie nasza drużyna w następującym składzie (w nawiasach numery, z jakimi grać będą Polacy w turnieju olimpijskim) Jerzy Choro ba (8) — Siemianowiczanka, Aleksander Cłazyński (13) — Sparta Gniezno, Eugeniusz Cieluch (18) — Warta Poznań, Bolesław Czajkowski (17) — Stella Gniezno, Jerzy Czajka (16) — Warta Poznań, Henryk Grokowski (10) — Stella Gniezno, Stanisław Iskrzyński (3) — Budowlani Łódź, Zbigniew Juszczyk (5) — Grunwald Poznań, Stanisław Kasprzyk (15) — Sparta Gniezno, Stanisław Kaźmierczak (7) — Warta Poznań, Marek Kuras (14) — Grunwald Poznań, Zbigniew Łój (1) — Siemianowiczanka, Włodzimierz Matuszyński (12) — Grunwald Poznań, Stefan Otulakowski (4) — Warta Poznań, Ryszard Twardowski (2) — AZS Katowice, Aleksander Wrona (9) — AZS Katowice, Józef Wybierałski (11) — Warta Poznań, Witold Ziaja (6) — Siemianowiczanka.

Rezerwowym jest Stanisław Wegnerski — Grunwald Poznań. (ob)

Totek płaci

P.P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 22/23 bm. stwierdzono: 5 row. z 12 traf. — wygr. po 41.396 zł. 124 row. z 11 traf. — wygr. po 1.669 zł. 1.313 row. z 10 traf. — wygr. po 157 zł.

W zakładach Toto-Lotka z dnia 23 bm. stwierdzono: 2 row. z 6 traf. — wygr. po 799.902 zł. 8 row. z 5 traf. prem. — wygr. po 199.975 zł. 315 row. z 5 traf. zwykł. — wygr. po ok. 6.500 zł. 14.693 row. z 4 traf. — wygr. po 181 zł. 231.113 row. z 3 traf. — wygr. po 11 zł.

Kolejne losowanie Toto-Lotka i końcówki banderoli odbędzie się w dniu 30 bm. w Warszawie w kinie „Prah” o godz. 14.45.

Dnia 25 lipca zmarł nasz najdroższy, nigdy niezapomniany mąż, syn, brat, zięć i szwagier, śp.

ANDRZEJ KACZMAREK
przeżywszy zaledwie 26 lat.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29 bm. o godz. 12.15, na cmentarzu na Junikowie.

O dotkliwie bolesnej stracie zawiadamiają
żona, rodzice, brat i rodzina
Prosi się o nieskładanie kondolencji.
Poznań, Marcinkowskiego 21, Luboń. 20458g

W dniu 21 lipca 1972 r. zmarł nasz ceniony wieloletni pracownik, serdeczny kolega i towarzys, członek tut. organizacji partyjnej odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Powstańcem, Odznaką Tysiąclecia PRL i miasta Poznania.

MARIAN BEDNAREK
emeryt

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP, Koło Emerytów, kolejarzy i koledzy BPBBO Miastoprojekt — Poznań. 983-M2

W dniu 25 lipca 1972 r. zakończyła swój pracowity żywot nasza najdroższa żona i mama, najukochańsza teściowa, babunia i prababunia, przeżywszy lat 68

HELENA PALUSZAK
Strapiony
maż z synami, synowymi i wnukami

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28 bm. o godz. 9.50, na Junikowie.

Poznań, Wawrzyniaka 11 m. 2. 20440g

† Dnia 26 lipca 1972 r

TEATRY

Przerwa urlopową.

KINA

GNIEZNO Lech: „Niedźwiedź i laleczka”; Polonia: „Film o miłości”;
KOŚCIAN: „Lala”;
KÓRNIK: „Heroina”;
LESZNO: „Orzeł w klatce”;
NOWY TOMYSL: „Zwariowany weekend”;
OBORNKI: „Kapitan Florian z młyna”;
SREM Słonko: „Pod prad”; Kluhowe: „Słodka Charity”;
ŚRODA: „Plac Czerwony”;
SZAMOTULY: „Harem pana Vo-ka”;
WAGROWIEC: „Incydent”;
WRZESNIA: „Zaloty piękny dragona”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — 6. 13—20
„Podróż po Europie” — cz. I.

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I:
Fala 1322 m: 8.05 Muzyka popularna; 8.21 Co słychać w świecie; 8.30 Bezpieczeństwo na jezdni zależy od nas samych; 8.40 Proponujemy, informujemy, przypominamy; 9 Wskazanie z muzyką; 10.05 „Serce i szpada” — „Wiechroba de Bragelonne” — fragm. pow. A. Dumasa; 10.25 J. Brahms — Wariacje i Fuga op. 24 na temat Wariacji; 10.50 Monitor Nauki Polskiej nr 75; 11 Wskazanie z muzyką; 11.50 Poradnia Rodzina; 12.25 Z olsztyńskiej fonoteki muzycznej; 13 Z życia ZSR; 13.40 „Na swojską nutę” gra i śpiewa Zespół Ludowy PR w W-wie; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14 Wiersze poetów lubelskich; 14.10 Kompozytor tygodnia — O. Respighi — „Tryptyk Botticellianski”; 14.30 Zagadki muzyczne; 15.05 Transm. z Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Młodzieży Szkolnej; 16.05 Opinie ludzi partii; 16.15 Utwory klasyczne dawnych mistrzów; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 16.50 Muzyka i Aktualności; 17.15 Kupić, nie kupić — postać chad warto; 17.30 „Kompozytor i jego piosenki — P. Astorowicz”; 17.40 Fala 72; 20.35 Miniatury rozrywkowe; 21 Rep. Red. Społecznej; 21.25 Wszelchnia Pedagogiczna; 21.40 Książki, które na nas czeka; 22 Śpiewa Pozn. Chór Chłopięcy i Męski pod dyr. S. Stuligro; 22.20 Portrety wielkich wykonawców — K. Flaga; 23.10 Przegląd i poglądy; 23.20 Z czechskich nagrań jazzowych; 23.30 Rewia piosenek; 0.10 Program nocny z Bydgoszczy.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 8.35 Socjorama; 9 Z filmu wycieczki dziesięciu; 9.35 Nie ma marginesu; 10.05 Od Wertyńskiego do Magomajewa; 10.25 „Karetka” — pow. A. Stojokowski; 10.45 Koncert muzyki dawnych mistrzów; 11 „Czas dobrych gospodarzy”; 13.20 „Lato, lato” — konc. rozrywk.; 13.40 „Thanatos i Polska” — fragm. książki K. Wyki; 14.05 Czwartkowe spotkanie przy muzyce; 14.35 Przegląd czasopism regionalnych; 14.45 Polskie tańce ludowe; 15 Muzyka rosyjska; 17.15 Aud. ekonomiczna; 17.25 Muzyka rozrywkowa; 17.55 Radioexpress; 18.05 Gra Poznańska 15-ka Radiowa p/d Z. Mahlika; 18.20 „Widnokrąg” — wydarzenia, opinie, refleksje ze świata nauki; 19.15 Elektryka i sprężyna; 19.20 Aud. dr. Otto Guericke; 19.30 Rep. z Festiwalu Połoninnych Zespołów Folklorystycznych; 20.02 „Twarze”; 20.12 Jak Offenbach — „Opowieści Hoffmanna”; 23.33 Melodie na dobranoc; 0.01 Aud. „Polonia” z pr. IX.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m; 7.40 Muzyka zęgarzka; 8.05 Muzyka pocztą UKF; 8.35 Mój magnetofon; 9 „Twarz pokrzyżysty” — odc. 14 pow.; 9.10 „Renata” i inne przeboje w stylu lat 30-tych; 9.30 Nasz rok 72; 9.45 F. Liszt — Etiudy transcendentalne gra Roman Rudnicki — fortep.; 10 Słoneczne piosenki; 10.15 N + T — czyli nowoczesność i technika; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „W odruchu miłości” — odc. 11 pow.; 12.25 Za kierownicą; 13 Na koszałkijskiej antenie; 15.10 Album muzyki uniwersalnej; 15.30 Kwadrans ze znakami zapewnienia; 15.45 Jazz z Nowego Orleanu; 16.05 Głosa do Trilogii „Ogniem i mieczem”; 16.15 Współczesne sławy śpiewa — R. Tebaldi; 16.45 Nasz rok 72; 17.05 „Twarz pokrzyżysty” — odc. 15 pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Nieznane o znanych — Józef Czechowicz; 18.10 W kregu piosenek; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Gra i śpiewa zespół „Deep Purple”; 19.05 Co się śpie wa w Rzymie; 19.20 Książka tygodnia; 19.35 Gdzie jest przebiegi; 20 Blues wczoraj i dziś; 20.25 Moje życie — moja praca — rep.; 20.45 Pocztówka dźwiękowa z Parwaz; 21 Interdico — magazyn; 21.30 „Od Qui Pro Quo” do „Morskiego Oka”; 21.50 G. Mahler — „Chłopiec i jego czarodziejski róg”; 22.08 Śpiewa R. Nelson; 22.15 Powieść w wvd. dżw.; „Nasz wspólny przyjaciel”; 22.45 Księżycowe niosenki; 23 Malarstwo w nocy; 23.05 Muzyka nocy; 23.50 Śpiewa Bulat Okudźawa.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AR
27 VII 1972 Nr 177 (8839)



Może pod gruszą, może pod sosną — byle jak najdalej od miejskiego gwaru.

Fot. J. Kopeć

Na wielkopolskich szlakach letniskowych

Wsi wczasowa — wsi nieznana...

U podobań wakacyjne by wają jak wiadomo różnorodne. Jedni lubią w prawo w nieznane, inni wolą korzystać z tzw. wczasów zorganizowanych. Jednym najbardziej odpowiadają modne miejscowości letniskowe, drudzy zaś nie wyobrażają sobie innego urlopu, jak tylko w zacisznym, ustronnym, uroczym zakątku kraju. Są i tacy, którzy szukają form wypoczynku zorganizowanego — byle jak najdalej od wczasowego tłoku i gwaru. Na przykład — wczasów pod gruszą w pięknej wsi letniskowej.

Folder, którym dysponuje Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej w Poznaniu pod nazwą: „Wielkopolska Wieś Letniskowa” prezentuje nam — jak czytamy „wykaz wsi letniskowych, czynnych w sezonie letnim 1972 roku. Materiały opracowane zostały na podstawie informacji, uzyskanych z biur podróży oraz terenowych Komitetów Kultury Fizycznej i Turystyki oraz powiatowych Ośrodków Sportu, Turystyki i Wypoczynku. Mam nadzieję, iż turyści skorzystają z zaproszenia na urlop do jednej z wielkopolskich wsi letniskowych. Życzymy udanego wypoczynku”.

Tyle na wstępie. Dalej zaś następuje wykaz nazw tych wsi, z opisem ich uroków naturalnych, warunków klimatu, możliwości dojazdu, wyżywienia, ewentualnego korzystania z rozrywek kulturalnych, np. w postaci klubu, z podaniem dysponenta kwatery i opłat. Według folderu Wielkopolska dysponuje dwunastoma takimi wsiami. Najwięcej ich w Wolsztynie — 4, są też — po jednej — w pow. międzychódzkim, pleszewskim, chodzieskim, kępickim, leszczyńskim, obornickim, konińskim i średzkim.

Znecni zaproszeniem zajrzymy do jednej z nich. Do Chrzypskiej Wielkiej, w pow. Międzybóże, która wg folderu „dysponuje 30 miejscami, jest

pięknie położona wśród lasów sosnowych w sąsiedztwie wzgórz morenowych nad Jeziorem Chrzypskim, klimat ma zdrowotny... wieś jest skanalizowana... wyżywienie w wdziałowej stołówce”. I faktycznie: wieś bardzo ładna, plaża nad jeziorem urządzona, wyposażona w pomosty — wszystko się zgadza, prócz jednego. Kwatery dla wczasowiczów nie ma tu obecnie ani jednej. Nie dlatego, żeby już były zajęte. Po prostu wieś ta już nie jest wsią letniskową i to od czterech lat, o czym poinformował nas przewodniczący Prezydium GRN oraz założyciel i przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich. Co więcej — informuje się o tym również co roku Poznań, z prośbą, by Chrzypską skreślić z wykazu, jako że ta... niezbyt ścisła aktualnie informacja przysparza wiele kłopotów gospodarzom wsi, a rozczarowań — turystom. W tym roku już np. Chrzypską otrzymało 20 zgłoszeń telefonicznych i... jego gospodarze wysłuchali 20 niczym niezasłużonych pretensji.

Jak sprawa wygląda? Zwyczajnie. Kilka lat temu Chrzypską rzeczywiście udostępniali kwatery prywatne letnikom i prowadzili dla stołówkę. Obecnie jednak, z powodu podjętych tu prac przy budowie nowej drogi oraz szkoły podstawowej wszelkie wolne kwatery wynajęte są pracownikom, zatrudnionym na miejscu, bo to się — co tu dużo mówić — gospodarzom bardzo opłaca. I tak właśnie skończyła się kariera Chrzypskiej jako wsi letniskowej, o czym wszakże Ośrodek Informacji w Poznaniu wiedzieć powinien, aby nie powodować niepotrzebnych nieporozumień i rozgoryczeń.

Jeśli już jednak mowa o turystycznych walorach tej wsi — są one rzeczywiście atrakcyjne, a zamierzenia gospodarzy idą w tym kierunku, by Chrzypską stało się jednym z ładniejszych ośrodków rekreacyjnych. Po roku 1975 przewiduje się tu wybudowanie ogólnie dostępnego ośrodka turystycznego o charakterze sezonowym. Z uwagi na korzystne warunki zamierza się w tym rejonie rozwinąć sport wodny, budując dlań odpowiednią bazę nad jeziorem.

A przy okazji: warto by też chyba pomyśleć o lepszym oznakowaniu drogi, wiodącej do tej pięknej miejscowości. Jak dotąd bowiem zmotoryzowani turyści, jadący np. dobrą drogą z Kwidzina do Sierakowa, przy rozwidleniu tej trasy na Wronek, tylko na wycieczkę do myśliwi mogą, że tuż obok znajduje się piękne i nie tak

jak inne przepełnione spragnionymi słońca i wody — letnisko.

Ośrodek dysponować będzie 600 miejscami noclegowymi, z urządzeniami socjalnymi oraz gastronomicznymi. Urządzi się tam także dwa ośrodki zamknięte oraz pole biwakowe. Aktualnie zaś w Chrzypsku ma swą bazę noclegową dla studentów Politechniki Poznańskiej, zaś w miejscowej szkole czynne jest przez całe wakacje schronisko młodzieżowe na 25 miejsc.

Tyle o... wsi wczasowej — bez wczasowiczów. Wracając zaś do pozostałych, zgodnie z uaktualnionymi rozmową w Ośrodku informacjami, wsiami letniskowymi z prawdziwego zdarzenia, godnymi polecenia są obecnie Kaczory, pow. Chodzież, Gołuchów koło Pleszewa, podleszczyńska Osieczna oraz Zaniemyśl.

Tak więc, aczkolwiek Wielkopolska ma chyba po temu spore możliwości — instytucja wsi wczasowej nie jest u nas dostatecznie popularyzowana i zorganizowana. A może to dlatego, że... gdzie kucharek sześć... Bo to i „Turysta”, i POSTWI i „Gromada” i jeszcze GS-y. Jeden gospodarz był by chyba sprawniejszy, a rzecz warta jest zachodu przy dużym — jak słychać — zainteresowaniu wczasowiczów.

WANDA CHILA

Zimne przyjęcie nie ochłodzi klientów

18 bm. kefir kupiony w sklepie nabiałowym WSS w Obornikach był ciepły, a kostka „palmy” zupełnie miękka. Klient poprosił o drugą, z lady chłodniczej. Okazało się jednak, że nie ma różnicy, ponieważ... la-da nie chłodzi.

— A lodówki nie macie?
— Jest, ale też niesprawna.

— Trzeba więc zgłosić, że by naprawili.

— Zgłaszałam. Telefonicznie i pisemnie, ale bez skutku.

Klient zadzwonił do prezesa obornickiego oddziału WSS, przedstawiając mu sprawę, po czym udał się osobiście do siedziby zarządu. Został przyjęty nader... ciepło. Po kilkunastominutowym referacie wprowadzającym, na temat ogólnych trudności spowodowanych upałami — prezes zarządu wiedząc, że klient jest pracownikiem ośrodka maszynowego, powiedział: u was w POM-ie też brakuje części do kombajnów i innych maszyn...

W końcu zapytał: — o co panu właściwie chodzi? Ze kefir był ciepły? Chcecie się pan czegoś zimnego napić, to zaraz każę przynieść! Klient podziękował i z uporem maniaki obstał przy ladzie chłodniczej i lodówce. Prezes zmroził klienta spojrzaniem (nareszcie coś chłodnego), zadzwonił i po

14 „Bizonów” na szamotulskich polach

— O rzepaku już prawie zapomnieliśmy — mówią nam w Wydziale Rolnictwa w Powiatowej Radzie Narodowej w Szamotulach. Za cztery dni skończy się jego suszenie w cukrowni.

Koszenie zbóż w Szamotulskim zaczęło 20 lipca; do 25 bm. skoszone 30 proc. żyta i 15 proc. jęczmienia. Jest to wcale niemało, zważywszy lekką glebę. Mimo świąt 22 i 23 lipca praca szła pełną parą; pracowało kilka kombajnów, a 25 bm. weszły na pola pozostałe międzykółkowe maszyny.

W powiecie pracuje 14 „Bizonów”, w tym kilka ze znakami „Super”. Warto tu przypomnieć, iż już w 1970 roku wkroczyły na pola szamotulskie dwa „Bizony”; pierwsze w Wielkopolsce i w charakterze... doświadczalnych królików. Do

brze zdawały egzaminy. Po tych próbach wróciły do warsztatów i poddane zostały szczeremu oglądowi. Zbadano wszystkie elementy — umożliwiło to wprowadzenie dalszych ulepszeń.

Na podstawie relacji przedstawicieli władz rolnych Szamotulskiego sprzęt zniwny jest lepszy niż dotąd, aczkolwiek były jeszcze kłopoty z częściami do kombajnów „Vistula” (brak akumulatorów) i niektórych części do wiązałek WC-5.

Myślny sobie z tym szybko poradzi — mówią nam — po prostu ruszyliśmy w Polskę w poszukiwaniu niezbędnych części. Te niezapomniane wojaże okazały się bardzo pożyteczne: wczasy zdołaliśmy zdobyć to wszystko, co nam do maszyn było potrzebne. Czy trzeba jednak tych części szukać aż w innych województwach? (thn)

PRACA I ODPOCZYNEK W LESIE

ROGOŹNO. W nadleśnictwie Kąty (gromada Rogoźno) na Ochotniczym Hufcu Pracy przebywa obecnie 30 dziewcząt i chłopców z tzw. roku zerowego poznańskiej WSE. Pracują oni przy przycinaniu lasu i korowaniu drzew. Wieczorem organizują w klubie „Ruchu” dyskusje i spotkania z młodzieżą, oglądają programy telewizyjne w świetlicy i odpoczywają w lesie. (tim)

LUDZIE TONĄ

SREM. W ubiegłą niedzielę w jeziorze w Jarosławkach k/Książa kąpać się w stanie nietrzeźwym, zatonął 22-letni mężczyzna z Olszy. W poniedziałek na Jeziorze Przemysławskim koło Sremu utonął w czasie kąpiei 14-letnia Izabela Skotarczak. Przyczyną utonięcia jest najczęściej ludzka lekkomyślność. Z wodą nie ma żartów, a kąpać się należy tylko w miejscach strzeżonych. (sf)

LIPCOWY PREZENT

ROGOŹNO. Nowym obiektem, o jaki wzbogacił się w Lipcowe Święto rogożnianie jest most na Wójtostwie na rzece Welnie. O jego budowę zabiegali tamtejsi mieszkańcy już od dawna, bowiem stary, drewniany był mocno zniszczony i groził wypadkiem. Przekazanie do eksploatacji nowego mostu usprawni ruch pieszki i kołowy w tej części miasta. (bop)

BĘDZIE PRYZYŚTANEK?

WRONKI. Na sesji MRN radni złożyli interpelację w sprawie zorganizowania przystanku autobusowego na Osiedlu Zamość, gdzie mieszka około 1300 osób. Autobusy odchodzące z Wronek do Chojny przejeżdżają niemal przez całe osiedle. W tej sprawie wysłano już z Prezydium MRN cztery pisma do KSK w Poznaniu, lecz dotąd brak odpowiedzi. Czy nie za długo mieszkańcy Osiedla Zamość czekają na załatwienie tej sprawy? (mip)

ZNIKNIE

„ZAKRĘT ŚMIERCI”

ROGOŹNO. Trwają tu prace przy budowie drogi na zakręcie u zbiegu ulicy Kościelnej i Wągrowieckiej powszechnie nazywanym przez rogożnian „zakrętem śmierci”. Tutaj właśnie bowiem miało miejsce najwięcej wypadków drogowych. Poprawie ulegnie chodnik, biegnący wzdłuż całego zakrętu. Dotychczas piesi zmuszeni byli do chodzenia jezdnią, lawirując między przejeżdżającymi samochodami. (tin)

Z Obornik

W turnieju miast lepsze Rogoźno

Niedzielnym turniejem miast Oborniki — Rogoźno, uświetniający obchody Święta Odrodzenia, był imprezą udaną. 8 rozegranych przed południem konkurencji sportowych, i 22 różnych przeprowadzonych po południu spotkań z ogromnym zainteresowaniem.

Szczególnie wiele emocji i bawy dostarczyły widzom pojedynki piłkarskie juniorów i oldboy'ów, wysiłki jakarskie i zawody strzeleckie oraz kon

kursy na karykaturę ojca przeciwnego miasta, i turnieje wiedzy ze znajomości dziejów swego miasta.

Po podliczeniu punktów za wszystkie konkurencje okazało się, że sukces zapisała na swoim koncie reprezentacja Rogoźna. Zwycięskie miasto otrzymało ufundowaną przez Prezydium PRN nagrodę w wysokości 100 tys. zł, pokonane natomiast — 50 tys. zł. (bop)